

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron

Dziś 8 stron

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
3 złote z doręczeniem
do domu przez pocztę.

Senat Gdańska wydaje przyjęcie na cześć gen. Góreckiego.

Senator Jewelowski o stosunkach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 24. 7. PAT. Liberalny organ niemiecki „Danziger Zeitung” powraca raz jeszcze do przemówienia prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego, wygłoszonego w ub. piątek w Gdańsku na przyjęciu u komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej — ministra Strassburgera, przyczem podkreśla, że przemówienie to znalazło bardzo żywe echo w całej prasie gdańskiej i że może być uważane za oficjalną enuncjację Polski, zwłaszcza ze względu na osobę generała Góreckiego. „Danziger Zeitung” podkreśla dalej z wielkim zadowoleniem, że generał Górecki zdecydował się pozostać jeszcze w Gdańsku, aby na miejscu zbadać sytuację i zapoznać się z życzeniami gdańskich kół gospodarczych w stosunku do Polski. Wobec przedłużenia pobytu generała Góreckiego w Gdańsku senat wolnego miasta wydaje dziś, we wtorek popołudniu przyjęcie na jego cześć w sali ratuszowej.

W związku z przemówieniem generała Góreckiego redakcja „Danziger Zeitung” zwróciła się do senatora spraw handlowych Jewelowskiego celem uzyskania wyjaśnień co do zapatrwań senatu na rozwój gospodarczy w stosunkach polsko-gdańskich i co do położenia gospodarczego Gdańska. Na wstępie senator Jewelowski omówił toczące się między Gdańskiem a Polską rokowania w sprawie zaprowadzenia bezpośredniej taryfy kolejowej, przyczem podkreślił, że w dniu 17 bm. odbył konferencję z polskim ministrem przemysłu i handlu

Kwiatkowskim, który wypowiedział się za porozumieniem z Gdańskiem, dając równocześnie wyraz temu zapatrwaniu, że sprawa taryf kolejowych musi być obecnie rozwiązana. Dalej senator Jewe-

lowski oświadczył, że należy przyjąć, że Polska spełniłi uzasadnione żądania wolnego miasta Gdańska co do udziału Gdańska w rozwiązaniu sprawy w kwestii taryfowej. Polska, zdaniem senatora

Niemieckie Pomorze pragnie traktatu z Polską.

Berlin, 24. 7. (Tel. wł.) Sprawozdawca „Vossische Ztg.”, Rudolf Steinberg, pisuje wrażenia swoje z podróży samochodem po niemieckim Pomorzu wzdłuż granicy polskiej, wychwala olbrzymie inwestycje rządu niemieckiego w tej prowincji zmierzające do podniesienia kultury rolnej i stwierdza, że życie gospodarcze niemieckiego Pomorza, mimo wysiłków protekcyjnych rządu nie ożywiło się, dondki nie będzie zawarty traktat

handlowy z Polską, którego widocznie życzą sobie wszystkie warstwy ludności niemieckiej, skoro w rozmowach swoich z przedstawicielami tamtejszego społeczeństwa nie spotkał się sprawozdawca „Vossische Ztg.” z najmniejszym choćby protestem przeciwko nawiazaniu normalnych stosunków handlowych z polskim sąsiedem, ani też nie słyszał żadnych zastrzeżeń przed inwazją swin z Polski.

W związku z pomyślnymi żniwami zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby?

Warszawa, 24. 7. AW. „Kurier Czerwony” donosi, iż w związku z spodziewanym pomyślnym wynikiem żniw w dniach najbliższych zaznaczy się koniunktura zniżkowa na cały szereg artykułów

pierwszej potrzeby w pierwszym rzędzie zaś spadek na rynku męsnym, gdzie zniżkować będzie wieprzowina i wędliny.

Zmarł jeszcze jeden członek wyprawy „Italii”.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Wedle doniesień z Kinsbav, na pokładzie okrętu Citta di Milano zmarł jeden z członków załogi „Italii”. Nazwisko zmarłego trzymane jest w ścisłej tajemnicy, jednak ogólnie sądzi, że zmarł Mariano.

ku z powrotem Nobilego i towarzyszy do Włoch, najął on odbyć drogę powrotną przez Szwecję w wagonie zaplombowanym. Pociąg wiozący ich, nie pojeździ główną linią kolejową, nie bocznymi.

Załogi „Italii” pojeździ przez Szwecję w wagonie zaplombowanym.

Oslo, 24. 7. (Tel. wł.) Poselstwo włoskie w Oslo komunikuje, że nie jest mu nie wiadomo o śmierci członka wyprawy „Italii” Mariano, tem więcej, że jeszcze w niedzielę wieczorem odebrało depeszę ze statku Citta di Milano, która nie o czemś podobnym nie wspomina. W związku

Za swe pamiętniki otrzymuje gen. Nobile 6 milionów.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Mediolanu, generał Nobile sprzedał pewnemu mediolańskiemu dziennikowi swoje pamiętniki, dotyczące przeżyć załogi „Italii” za cenę 6 mil. lirów. W Mediolanie zawiązał się komitet celem wystawienia pomnika narodowego dla załogi „Italii”.

Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z Nankinem.

London, 24. 7. (AW). „Daily Telegraph” donosi, że Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem nankińskim w odpowiedzi na wypowiedzenie traktatu chińsko-japońskiego z r. 1896. Syn gen. Czang Tso Lina na żądanie Ja-

pōnii zerwał rokowania z chińskim rządem nacjonalistycznym, oświadczył jednak gen. Czang Kai Szechowi, że połączenie Mandżurii z Chinami i utrzymanie pokoju jest jego najgorętszym życzeniem.

Moskwa doradza Litwie specjalną giętkość i ustepliwość...

Moskwa, 24. 7. Tass. PAT. „Izwiestia” zaznaczają, że w chwili obecnej polityka polska zmierza wyraźnie do stworzenia pozoru (?), iż niepowodzenie rokowań polsko-litewskich nastąpiło z wi-

ny Litwy, aby Polska mogła wykorzystać na najbliższej sesji Rady Ligi wszystkie atuty, jakie wytyływa ze Statutu Ligi Narodów. Należy więc liczyć się z możliwością zmiany przez Radę Ligi Jej

Jewelowskiego — nie czyni przytem Gdańskowi żadnych specjal. ustępstw. Przedstawiciel „Danziger Zeit.” zwrócił się do senatora Jewelowskiego o wyjaśnienie, czy optymizm w ocenie gospodarczego rozwoju Polski jest uzasadniony. Senator Jewelowski odpowiedział, że rozwój gospodarczy Polski widoczny jest dla każdego, który ma otwarte oczy. Dalej senator Jewelowski omówił stosunek Gdańska do Gdyni, przyczem zaznaczył, że port gdynijski jest tak dalece zmodernizowany, że jest w stanie zaspokoić wszystkie wymagania Polski. — Gdańsk jest z natury portem polskim. Został on oderwany od Rzeczy niemieckiej, aby dać Polsce dostęp do morza. W dalszym ciągu senator Jewelowski odpowiadał na pytania przedstawiciela „Danziger Zeitung” co do możliwości zwiększenia udziału Gdańska w obrocie gospodarczym, następnie zaś omówił sprawę udziału Gdańska w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i polskoroświskich, przyczem stwierdził, że senat wolnego miasta jest stale informowany o postępiech w tych rokowaniach przez miarodajne czynniki polskie. Senator Jewelowski zaznaczył wrztem, że poselstwo w Warszawie Bożomolow, który niedawno bawił w Gdańsku z polecenia swego rządu zanosił senatowi Gdańskowi o wysłaniu swoich delegatów do Moskwy, celem odbycia tam pertraktacji gospodarczych. W sprawie wjazdu tej delegacji przeprowadzone być musi rokowania dyplomatyczne.

procedury w kwestii art. 11 i art. 15. Jest mało prawdopodobne, by argumenty prawne Waldemarsa mogły w jakikolwiek mierze wywrzeć wpływ na korzystne dla niego rozwiązanie kwestii preliminarnej procedury, której załatwienie, jak również uregulowanie całego konfliktu polsko-litewskiego będzie poddyktowane wyłącznie względami politycznymi, a nie prawnymi. Litwa powinna uczynić próbe zupełnie specjalnej głętkości i pewnej usterliwości wobec swego kontrahenta, ażeby złagodzić napięcie i wykazać przez to opinii publicznej świata, że niepowodzenie rokowań w znacznej mierze jest wynikiem nieprzejednanego stanowiska i ambitnych planów Polski. (?)

Japonia wymawia układ handlowy Chinom.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Londynu, Japonia wypowiedziała Chinom układ handlowy.

Aresztowanie 7 osób, podejrzanych o spisek przeciw królowi Alfonsowi.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Wedle doniesień z Tulonu, aresztowała policja tamtejsza 7 osób, podejrzanych o udział w spisku, mającym na celu dokonanie zamachu na króla hiszpańskiego. Materiał dowodowy skonfiskowano

Zmiany w M. S. Z.

Warszawa, 24. 7. (AW) Jak się dowiadujemy następcą plk. Matusewskiego, dyrektora departamentu administracyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który został przeniesiony na placówkę poselską, został mianowany p. major Jędrzejewicz, dotychczasowy attaché wojskowy w Tokio.

Błędna wiadomość „A. W.”

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Wiadomość, podana przez A. W., jakoby p. Wacław Andrzejewicz, polski attaché wojskowy w Tokio miał być mianowanym dyrektorem departamentu administracyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie odpowiada prawdzie, ponieważ p. Andrzejewicz przebywa nadal w Tokio i przed wrześniem roku bieżącego przybycie jego nie jest spodziewane, a zatem kandydatura nieaktualna.

Ilość bezrobotnych w kraju.

Warszawa, 24. 7. (Pat.) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7 do 14 lipca br. wykazuje 109.536 bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.068 osób.

Gasa czy podpalają?

Nie ulega wątpliwości fakt, że Litwa Kowieńska przeżywa w ostatnich dniach ostry atak gorączki. Z pogranicza tamtejszego nadchodzą wiadomości o prawdziwej, jakoby panice tamtejszej ludności, o tem, że wysprężała ona na lew na szły swe zapasy żywności itp. I myśli o gromadnej ucieczce „w głąb kraju”, który jednak bynajmniej nie jest niezłębiony i niedostępny jak ów matecznik z „Pana Tadeusza”. Ljt zachwiał się, pigma i rządowe i opozycyjne zaczynają w zupełności już tracić „fason” i jeśli dotychczas szczerkały z furją pinczka, to obecnie pieszczą, jak to czynią tego rodzaju cywironi na widok bata.

Jakże to mawiali strategowie niemieccy w czasie wojny światowej? Ze zwyciężył ten, komu w ostatniej chwili dopiszą nerwy? Otóż stwierdzić należy, że w Polsce dawno już i społeczeństwo i sfery rządzące nie miały tak i tyle zimnej krwi, co w ostatnich miesiącach i tygodniach, gdy Litwa czyniła wszystko co było w jej mocy, by przełamać strunę i by Warszwę, żeby to powiedziec słowami Chamberlaina — spowodować. Nikt w Polsce o wojnie nie myśli, nikt też jednak nie doznaje delirium strachu na dźwięk tego słowa, wszyscy mają spokojne sumienia i z trzeźwym spojrzeniem w oczy rzeczywistości wyczekują dalszego przebiegu wydarzeń.

Ten spokój zakłócił aż beztrojski sen Berlinowi i Moskwie! Coś w tem jest — domyślono się inteligentnie i na Wilhelmstrasse i Kremlinie. I oto po huraganowym ogniu oszczerstw, plotek, oskarżeń jakie sypia się z lamów pism lewicowych rządowych dziś w Niemczech i „Izwestii” sowieckich od czasu, gdy na czele rządu niemieckiego stanął socjalista — przyszła wiadomość dosyć — przynajmniej trzeba ciekawa, z której Niemcy za wszelką cenę starali się uczynić pierwszorzędną sensację polityczną, że nosel niemiecki w Kownie, poczynił” rządowi Waldemarasa, przedstawienia, doradzał (była nawet wersja, że pospół z posłem bolszewickim) pociesznemu dyktatorowi, by starał się w nadchodzącej konferencji królewskiej doprowadzić do jakiegoś modus vivendi z Rzeczpospolitą. Basują v. Schubertowi „Izwestia”, zalecając Litwie „pewną gietkość” pozorowaną ustepliwość — byleby nie dopuścić do zupełnego zerwania przed wrześniową sesją genewską, na której Polska stanęłaby wówczas w roli oskarżyciela i pełnem orawem mogła zażądać dania jej wobec Litwy wolnej ręki na podstawie 11 i 15 paragrafu paktu Ligi...

„Krok” Berlina i podszept Moskwy nie wywołały jakoś, przynajmniej w Polsce, aż zdaje się tak samo na Quai d'Orsay i na Downing Street przewidzianego przez Berlin — plorumiennego wrażenia. Przecież równocześnie z tamtem „hamowaniem” oświadcza Litwinów, że na wypadek zbrojnego starcia polsko-litewskiego (!) Sowiety staręłyby po stronie Kowna, a więc raczej — zachęta do awantury. Zbyt wiele wręcz było po stronie rosyjskiej ostatnimi czasy alarmów wojennych, które wszystkie okazały się pobożnymi życzeniami czerwonych carów, jakkolwiek Berlin skwapliwie uwieczniał je na sejmografach swej prasy, starając się nadać im powagę „Objektivität i Gründlichkeit”. Akt dyplomatyczny Berlina i Moskwy, jeżeli wogóle nastąpił, wytumaczono sobie, gdzie należy, jako raczej pomohowanie w ostatniej chwili zbyt krewkiego cgaru, bo myślni jeszcze nie są gotowi do — strzału...

Bardzo zresztą na czasie odbył się w Wiedniu słynny już dziś na cały świat „Sängerfest”, słynny nie z powodu jakichś wartości artystycznych, ale z zupełnie jasnego, krzykliwego stanowiska. Jakże zajęli Niemcy i Austriacy w sprawie „Anschlussu”. Mówiono o nim w Wiedniu i manifestowano prowokację. A przecież w Berlinie doskonale wiedzą, że „Anschluss”, to groźba wojny. Świat ciekawiy nasłuchuje, co też nieoceniony „Wolff” puści w świat o przybyciu do Berlina ambasadora Rzeszy w Moskwie, „zagadkowego” hr. Brockdorff-Rantza? ... Podpalaczeli! Wł. K.

Ołbrzymia manifestacja za „Anschluss” w Wiedniu.

Wiedeń, 24. 7. AW. Cała ludność tułejša i wszystkie koła polityczne pozostały pod silnem wrażeniem onegdajszego pochodu śpiewaków niemieckich na Ringstrasse. Uroczystość ta, trwająca przez cały dzień, miała cechy wybitnie polityczne i była jedną wielką manifestacją na rzecz „Anschlussu”. Przyznają to całkiem otwarcie wszystkie pisma tułejške, które z wielkim naciskiem podkreślają, że cały zjazd śpiewaków niemieckich a głównie onegdajszj pochód

był wspaniałym dowodem nieprzerwanej łączności północnych i południowych Niemiec. Zresztą mowy wygłoszone na oficjalnem przyjęciu u burmistrza Seitz'a świadczyły naddobitnie o właściwym charakterze całej tej imprezy. Powszechnie zwraca uwagę fakt, że tak na przyjęciach oficjalnych, jak również na wcześniejszych uroczystościach członkowie korpusu dyplomatycznego nie brali udziału.

Życzenia miast, poszkodowanych przez wojnę.

Warszawa, 24. 7. (Pat.) Delegaci poszkodowanych przez wojnę miast Brześć nad Bugiem, Ostrołęka, Terespol, Kalisz i in. wystosowali do prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla następującą depeszę: Z okazji zjazdu w Kaliszu przesyłamy Ci, Panie Prezesie, wyrazy najwzajemniejszego uznania i zachęty do dalszej pracy, abys swoim światłem kierownictwem władzy Rządu Polskie-

go doprowadził kraj nasz do potęgi, rozwoju ekonomicznego i gospodarczego i zarazem wyrażamy ufnosć, że przez Twą życziwą pracę sprawa strat wojennych natychmiast wejdzie na realne tory przez wydanie ośnośnej ustawy sejmowej i stanie się dobrodziejstwem poszkodowanych obywateli Państwa. — Przewodniczący zjazdu: (—) Włóślewski, sekretarz. (—) Głanternik.

Sprawca zabójstwa Lazicza zbiegł z więzienia.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, śledztwo policyjne stwierdziło, że organizator zamachu na szefa policji politycznej Laz-

icza — uciekł. Za schwytanie Milkinowa została wyznaczona nagroda 100 tys. dynarów.

Orientowanie się w kierunku Niemiec jest groźbą pokoju.

Paryż, 24. 7. (Pat.) Cała prasa paryska wyraża ubolewanie, że święto śpiewacze w Wiedniu, stało się okazją do manifestacji za „Anschluss”. „Petit Parisien” podkreśla niebezpieczeństwo podobnego stawiania sprawy, szczególnie w chwili, gdy obchodzone rocznice przypominają Austrii, że orientowanie się w kierunku Niemiec jest rzeczą niebezpieczną dla sprawy pokoju. „L'Ouv-

re” zaznacza, że jest sprawą wielkie-

Prezydent Rzplitej w Gdyni.

Gdynia, 24. 7. (Pat.) W drugim dniu swego pobytu w Gdyni Pan Prezydent Rzplitej wziął udział w całym szeregu uroczystości, arządowych w związku z Jego pobytom na wybrzeżu. O godzinie 11 rano przybył P. Prezydent Rzplitej na teren przedmieścia Gdyni Grabowo, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły morskiej. Poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły morskiej dokonał ks. biskup chełmski Okolewski, poczem Pan Prezydent wmurował pierwszą cegłę, za nim kolejno wmurowali cegły: Minister Komunikacji, Minister Przemysłu i Handlu, Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku, Straszburger itd.

Z kolei udał się Pan Prezydent ze wszystkimi towarzyszącymi na osobami na teren budowy szkoły handlu morskiego i techniki portowej, budowanej staraniem Tow. budowy szkoły handlu morskiego. U wejścia na teren budowy szkoły powitał Pana Prezydenta prezes Tow. Kasprowicz.

O godzinie 12 w południe Pan Prezydent Rzplitej przybył do nowego gmachu pierwszej w Gdyni szkoły powszechnej, gdzie na dziedzińcu

szkolnym przed ołtarzem polowym ks. biskup Okolewski odprawił uroczystą masę św. Następnie Pan Prezydent zszedł z gmach szkoły.

O godzinie 13 odbyło się w salach hotelu Centralnego śniadanie, wydane przez magistrat miasta Gdyni na cześć Prezydenta Rzplitej. W czasie śniadania powitał Pana Prezydenta Rzplitej burmistrz m. Gdyni — Krauze.

po śniadaniu Pan Prezydent wraz ze świtą i otoczeniem odjechał na przystanku pasażerska „Żegluga Polskiej”, a stąd motorówką odpłynął na statek „Baltyk”, celem wypoczynku. Po południu o godzinie 17 przybył Pan Prezydent do domeny Radiowo, gdzie był obecny na konkursach hippicznych — zorganizowanych przez 2 p. szwoleżerów ze Starogardu. Wieczorem o godzinie 19 Pan Prezydent w otoczeniu świty dojechał przeglądu okrętów floty wojennej, poczem zszedł szczegółowo port wojenny. O godzinie 20 Pan Prezydent podejmowany był wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem obładem, wydanym przez dowództwo floty wojennej w Kasynie marynarki wojennej. Po obiedzie Pan Prezydent powrócił wraz ze swą świtą na statek „Baltyk”

Ambasador hr. Brockdorff-Rantauz w Berlinie.

Berlin, 24. 7. (Pat.) W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy przybyciem ambasadora niemieckiego w Moskwie, hr. Brockdorff-Rantauz, „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że pobyt ambasadora w Berlinie potrwa około 4 dni. W ciągu tego czasu ma on odbyć szereg konferencji z kierownictwem osobistościami niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, poświęconych omówieniu stosunków niemiecko-sowieckich. Tematem konferencji tych mają być w szczególności kwestie, które doprowadziły w swoim czasie do przerwania rokowań gospodarczych między Rzeszą a Sowietami, w pierwszym rzędzie proces doniecki oraz sprawa gwarancyj, mających zabezpieczyć swobodę rozwoju przemysłu niemieckiego na obszarze Rosji Sowieckiej. Niemcy żądają rozsze-

żenia podstaw traktatowych. „Berliner Tageblatt” zapowiada możność wyłożenia się w toku konferencji szeregu poważnych trudności. Ambasador Brockdorff-Rantauz, po ukończeniu nad berlińskich, wyjeżdże na urlop wypoczynkowy. Na stanowisko swoje do Moskwy powróci on prawdopodobnie dopiero z końcem września lub w pierwszych dniach października.

Belę Kuhna przewiozą do Hamburga samolotem.

Paryż, 24. 7. (Pat.) Agencja Havasa podaje za wiedeńskim „Mittagszeitung”, że Bela Kuhn ma być przewieziony samolotem do Hamburgu, skąd okręt sowiecki odwiezie go do Rosji.

Zgon artysty malarza Jerzego Winiarza

Warszawa, 24. 7. PAT. Donoszą z Jastarni: Przybył tutaj na wakacje artysta malarz Jerzy Winiarz, warszawianin ratując tonącego znajomego, sam wskutek aneuryzmu serca utonął. S. p. Jerzy Winiarz, ur. w r. 1894 po ukończeniu szkoły Wojciecha Górskiego, gdzie już na ławie szkolnej zdradzał nieprzeciętne zdolności malarskie. Studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie, był uczniem prof. Mehoffera i rektora Szyzko-Bohusza. Brał żywy udział w ruchu niepodległościowym. W historycznych latach zaciągał się pod sztandary Piłsudskiego i pomimo walego zdrowia bierze udział w całej epopei Pierwszej Brygady.

Jako malarz wyspecjalizował się śp. Winiarz w dziedzinie fresków i witraży. Jest m. in. autorem witraży w kaplicy w Spale. Zmarły pozostawił po sobie cębkoki żal nie tylko jako artysta o dużym talencie, lecz i jako człowiek o krwistym charakterze.

Katastrofa kolejowa.

Bydgoszcz, 24. 7. (Pat.) Dnia 21. bm. o godzinie 17.45 na linii kolejowej Kartuzy - K-trzyno zdarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg osobowy najeżdżał między stacjami Krokowie-Garcz na staczającej się po pochylwym torze wagony towarowe. 7 wagonów towarowych zostało rozbitych. Funkcjonariusz kolejowy Kleczkowski poniósł śmierć, 4 osoby zostały ciężko ranne, kilka lżej rannych. Na miejsce wypadku wyjechała komisja dla zbadania przyczyny katastrofy.

Wydatki i dochody Państwa w czerwcu.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wt.) Wydatki Państwa przedstawiają się za miesiąc czerwiec w tysiącach złotych następująco: wydatki ogółem wynoszą 206 209, w tym samym czasie w roku 1927 wydatki wyniosły 187 039. Dochody Państwa w analogicznym okresie wyniosły ogółem 216 581, w roku 1927 — 198 833.

Wycieczka Polaków z Danii do Polski.

Warszawa, 24. 7. (AW.) W dniu 21. bm. wyjechała z Danii wycieczka, złożona z 30 osób, w tem 26 członków Związku Robotników Polskich w Danii oraz 4 przedstawicieli prasy duńskiej i sympatyków z pośród społeczeństwa duńskiego. Wycieczka zwiedza Warszawę, Poznań, Kraków, Częstochowę i z końcem bm. przybędzie na Śląsk.

Wymiana więźniów między Polską i Litwą.

Kowno, 24. 7. (Tel. wt.) Jak donoszą dzienniki, w przyszłym tygodniu odbędzie się wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą. W rachubę wchodzi po 10 więźniów z każdej strony. Wymiana nastąpi na granicy polsko-litewskiej.

Nowy język międzynarodowy.

Warszawa, 24. 7. (Pat.) Profesor uniwersytetu w Kopenhadze Otto Jespersen opracował nowy język międzynarodowy, który nazwał „Novial” albo „I. A. L.”. Książka prof. Jespersena podzielona jest na dwie części. Pierwsza omawia potrzebę takiego języka i wskazuje na dobre strony Novialu, jednocześnie podając krytyczną konstrukcję istniejących: Wolapükku, Esperanta, Latino sine flexione, Ido itd. Druga jest podręcznikiem nowego języka, obejmującym gramatykę i sposób wymawiania.

Lloyd George nazywa pakt Kelloga farszą.

Londyn, 24. 7. AW. Lloyd George wygłosił onegdaj w Stockfield na zgromadzeniu „stronnictwa liberalnego” przemówienie, podczas którego poddał b. ostrej krytyce pakt Kelloga, oświadczał, że zawieranie takich paktów nie ma najmniejszego celu, jeżeli nie zmniejszy się równocześnie zbrojenia gdyż w przeciwnym razie pakt taki są tylko farszą, mogącą zakończyć się tragicznie.

Śledźset omleń i 1 uder serca.

Wiedeń, 24. 7. (Pat.) Wskutek ścisiku, jaki ponował w związku z pochodem śpiewaków niemieckich, 700 osób doznało lekkiego omleńia. 1 śpiewak zmarł na uder serca. Obok pociągu rządkiem utrzymywano wojsko. W dniu wieczniejszym wielu śpiewaków opuściło już Wiedeń.

Czy Polska mogłaby posiadać własne kolonie zamorskie?

Artykuł dr. Rozwadowskiego. — Prawa Polski do części kolonii niemieckich. — Polityka emigracyjna naszego państwa. — Dyskusja na temat ew. kolonii polskich. — Koncepcja kondominium francusko-polskiego.

Jak wiadomo, kolonie zamorskie Niemiec pozostały po wojnie światowej pod mandatem państw europejskich, na mocy umów Traktatu Wersalskiego. Większość tych mandatów przypadła w udziale Francji i Anglii, z tem, że rewizja ich nastąpiła ma w 1931 roku. Wówczas rozstrzygnie się, czy kolonie niemieckie, mają powrócić pod zarząd Niemiec, czy też pozostać jeszcze czas ewentualnie pod administracją aliantów. Oczywiście jest rzeczą, że Niemcy całą siłą i wszelkimi sposobami dążyć będą do odzyskania na razie utraconych posiadłości zamorskich. O tem, jak wielką rolę odgrywa one dla współczesnego państwa i jaką potęgę stanowią, pisać chyba nie ma potrzeby. Jest to zrozumiałe dla wszystkich. Potęgą np. Anglii, słuszenie zwanej Imperjum kolonialnym, opiera się tylko na posiadaniu olbrzymich dominów zamorskich i umiejętnej gospodarce nimi. A choćby wspomnieć o znaczeniu kolonii dla Francji czy Włoch? O znaczeniu przedewszystkiem gospodarczym, dla przedwojennych Niemiec?

Jeżeli chodzi o historyczno-prawne podstawy, które mogłyby w danym razie służyć za atuty przy uzyskaniu przez Polskę udziału w części byłych niemieckich koloniach zamorskich, to jak słuszenie wywodzi dr. Rozwadowski — posiadamy je. Niemcy przedwojenne ugruntuowały swe zdobycie posiadłości kolonialnych w końcu XIX wieku, a więc już w okresie porzeczności, kiedy część ziemi polskiej znajdowała się pod pruskim zaborem.

Pewien udział, w wysiłkach organizacji i utrwalenia panowania niemieckiego w koloniach, chcac nie chcac, musiały przyjąć te dzielnice Polski, które pozostawały wówczas pod jarzmem niemieckim. Chociażby udział ten uławniał się w dysponowaniu przez Niemcy na ich cele kolonialne częścią pieniędzy ściąganych drogą podatków z polskich prowincji Śląska, Poznańskiego i Pomorza, czy też z eksploatacji polskich bogactw przemysłowych Śląska. To już daje pewne prawa i pewne podstawy ewentualnych pretensji naszego państwa do głosu w podziale mandatów, jaki ma nastąpić za

O lekarzach i leczeniu.

Ostatnie lata przyniosły zdystansowanie Europy przez Amerykę także o ile chodzi o urządzenia szpitali, sanatoriów i kliniki. Ameryka ma najwięcej pieniędzy, no i nie szczędzi ich na powyższe zakłady. Natomiast Azja stanowi pod względem urządzeń higienicznych prawdziwie średniowiecze. Lekarze śledzą tam przeżycia na ulicach, zresztą lekarze ci nie mają pojęcia o medycynie w znaczeniu europejskiem. Jedynie tylko dentystyka stoi na względnie wysokim poziomie. Zabiegi dentystyczne odbywają się pod gołym niebem na ulicy przy licznych udziałach gapiów, którzy przypatrują się wyciąganiu zębów, plombowaniu i zakładaniu mostków złotych. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chłidczycy przykładają ogromną wagę do stanu swego uzębienia tak, że nawet najuboższy kulis zwraca uwagę swemi złotymi plombami. Ameryka północna, gdzie tempo życia jest zawrotne, wymaga również szybkiego leczenia swych obywateli. — Amerykanin, który nigdy nie ma czasu, chce się wyleczyć przedko dlatego też szybko decyduje się na operację. Specjalnością Stanów Zjednoczonych są spółki lekarskie. Prawie każdy Amery-

kanin stoi w związku z taką spółką, której płac 25 dolarów rocznie. Otrzymuje zato co roku dokładny biletyn swego zdrowia, sporządzony na podstawie bardzo skrupulatnego badania. O ile taki abonent rozchoruje się, podlega leczeniu przez spółkę, jednakże za osobną dopłatą. Ten system świadczy o prawdziwym zmyśle kupieckim Ameryki. Jeżeli każde przedsiębiorstwo przynajmniej raz w roku przeprowadza dokładną inwetryzację, to przecież rzeczą naturalną jest, że tak samo przynajmniej raz do roku powinien każdy człowiek poddać przeglądowi swe najważniejsze maszyny. Jaka jest jego cła.

Wreszcie kilka szczegółów o stanowisku lekarza. Otóż w Chinach otrzymuje lekarz zapłatę tylko wtedy, jeżeli wyleczy swego pacjenta... W Ameryce północnej przypada jeden lekarz na 500 osób. Większość z nich bierze za operację opłatę zgóry. Na uniwersytecie w Chicago otrzymuje lekarz naczelny kliniki 10.000 dolarów rocznie. W szpitalu Forda 3 razy tyle, w zakładach May o 4 do 10 razy więcej, przyczem nie wolno mu jednak uprawiać praktyki prywatnej.

trzy lata, o przyznanie Polsce prawa do zarządu jedną z kolonii niemieckich.

Poruszone powyżej ewentualności mają oczywiście nieprecyzywną jeszcze formę, lecz należałoby się doprawdy zastanowić i dokładnie przedyskutować wszystkie „za” i „przeciw” poruszonej tu sprawy.

Przytaczamy poniżej argumenty dr. Rozwadowskiego, na jakich się opiera w swoim artykule.

„Polityka emigracyjna Polski już nie kieruje się dzisiaj jedynie tylko chęcią czy koniecznością wyruszenia za granicę kraju, wszystko jedno jak i dokąd, z nadmiaru rąk roboczych gromadzących się na rynku krajowym. Polityka ta pragnie nie tylko skierować emigranta na właściwy teren, ale stara się również wykorzystywać jego wysiłki i ich rezultaty gospodarcze w ten sposób, aby żadna cząstka tego wysiłku nie przesłała na marne tak dla emigranta jak i dla państwa polskiego. Jeżeli chodzi o tereny państw obcych, miało to w głównej mierze na uwadze planowe osadnictwo polskie, celowo pomyślane koncentracje osiedleń emigrantów, oraz określenie właściwego programu polityki reemigracyjnej. Pomimo że napiecie ruchu emigracji w Polsce jest naogół stosunkowo znaczne, spotyka się ono z ograniczeniem ru-

chu, spowodowanym nadmiarem emigrantów. Szczególniej daje się to zauważyć np. w Ameryce Północnej.

Z powyższych względów przed kilku miesiącami zawiązała się konieczność zbadania przez specjalnie wysłaną komisję, polską ekspedycję, terytorium Peru jako ewentualnego terenu dla emigracji polskiej. Bezwarunkowo naszemu państwu zależy, aby praca wychodziła z Polski była owocna i prowadzona w możliwych dobrych warunkach. By rodacy nasi nie gineli, nie wynaradawiali się oraz by ich trudny nie był całkowicie zaniywany na rachunek miejscowego producenta. Poważny jest program emigracyjny i duża starania państwo musi doń dokładać, dbając o dobro swych obywateli.

Sprawa zainteresowań naszych w byłych koloniach niemieckich nie była dotąd jeszcze postawiona w Polsce oficjalnie.

Na razie jest ona żywo dyskutowana i omawiana na terenie zainteresowanych organizacji społecznych przez działaczy politycznych i emigracyjnych. A zainteresowania te mogą być bardzo szerokie w tym względzie, jeśli chodzi o losy i interesy polskiej polityki emigracyjnej. Wśród b. kolonii niemieckich w Afryce znajdują się terytoria w zupełności nadające się nie tylko pod uprawę plantacji.

ale również i pod masowe osadnictwo rolne.

Na pierwszym planie należy tu postawić Kamerun z którego eksploatacji przedwojenna Rzesza niemiecka cłałagna niemałe korzyści. Nie chodziłoby nam specjalnie o opanowanie polityczne Kamerunu, czy też jakiegokolwiek innego terenu kolonialnego. Chodziłoby może przede-wszystkiem o zbadanie wprowadzenia na jeden z takich terenów polskich interesów gospodarczych, oraz o przestudiowanie możliwości ewentualnego skierowania na taki teren polskiego osadnictwa.

Nie ulega chyba wątpliwości, że tendencje Polski natrafilyby w tym względzie na grunt podatny np. we Francji i uzyskałyby jej poparcie. W związku z tem należało może jeszcze rozpatrzyć sprawę ew. wytworzenia pewnego rodzaju kondominium gospodarczego między Polską a Francją na obranym, po dokonaniu gruntownych studiów terenie. Kwestia kondominium gospodarczego nie powinna wywołać ze strony Francji sprzeciwu, choćby dlatego, że polityka kolonialna zna już tego rodzaju precedensy współdziałania ekonomicznego. Nie należy chyba tłumaczyć korzyści z takiego współdziałania. Byłyby one obustronne. Polska przysięm zdobyłaby teren dla swej ekspansji zamorskiej nie tylko osadniczej ale i gospodarczej. Polska polityka emigracyjna, która dotychczas obejmowała tylko emigrację zarobkową, włączyłaby do swego programu moment ekspansji gospodarczej — moment niezbędny, jeżeli chodzi o całkowite i właściwe wykorzystanie dla kraju wartości wytwarzanych przez wychodźstwo, jeżeli wreszcie chodzi o to by emigracja zamiast być tylko fundamentem pod budowę obecnej potęgi gospodarczej, sama wyciągała wszystkie korzyści, płynące z jej młwli i pracy. Koncepcja kondominium gospodarczego dałaby Francji materiał ludzki niezbędny dla rozwoju ekonomicznego jej terenów kolonialnych. Oczywiście równocześnie ze współpracją Polska musiałaby pomyśleć i o odpowiednim zabezpieczeniu swych obywateli przed wyzyskiwaniem ich lub obciążaniem nadmierną pracą.

Pozatem Francja dopuszczając Polskę do współdziałania ekonomicznego w swych koloniach lub w koloniach b. niemieckich, które imi administruje, zyskałaby duży atut w stosunku do Niemiec. Zagadnienie poruszone w szkicu powyższym doborawd jest ciekawe i wartoby może, aby nasz rząd wziął pod rozważenie argumenta autora dr. J. Rozwadowskiego.

K. D.

MARY IMLAY TAYLOR

Człowiek, który się przebudził.

(Przedruk wzbrownionv).

61) (Ciąg dalszy.)

— Muszę pani coś przynieść na pokrzepienie — może szklankę wina?

Ale primadonna potrząsnęła głową. Przez chwilę niezdoła była do wypowiedzenia jednego słowa, poczem, przeszedłszy wolno przez pokój, wyciągnęła niepewnie rękę ku krzesłu, ofiarowanemu jej przez Hester, osunęła się na nie i rozplakała się gwałtownie.

Dziewczyna stała, patrząc na nią zdumionym wzrokiem. Nie miała pojęcia, co począć z madame Tejera, ni dlatego że ostatnia tak gorzko płacze. Próbowała ją pocieszyć, co powiedziała, kiedy śpiewaczka wybuchnęła dzikim krzykiem, który zmroził słowa na ustach Hester.

— Ten człowiek — pani kuzyn, Horacy Barney — kto to jest? Szaleniec, obłąkaniec? — zaniósł się łkanien. Początkowo obawiałam się tego, ale teraz wiem napewno! W przystępie obłądki dopuścił się straszliwej zbrodni! Zamordował mojego męża!

ROZDZIAŁ XVII.

Obłetnica Madame Tejera.

Nastąpiło milczenie, w trakcie którego Hester zdawała sobie sprawę jedynie z głuchego, nieświnnego odgłosu, który

jak sądziła, musiał być biciem jej własnego serca. Co się tyczy innych wrażeń, to widziała i zauważyła tylko zewnętrzne rzeczy, same drobniaki, jak na przykład kołysanie się ciężkiej firanki pod wpływem nownego, a raczej porannego wiatru, który nią wstrząsał i szamał.

Mały zegar, stojący na kominku, cykał pospiesznie i niezmordowanie. Na fotelu w środku pokoju, leżała złamana zupełnie primadonna, zalewając się gorącymi łzami. Jej wspaniała kolorowa toaleta i powiewne osłony, zgniecione i zmietne, okrywały się naokoło jej długiego, elastycznego ciała tak, że wyglądała jak wąż koloru orchidei.

— Nie wiem, czy pani zdaje sobie dokładnie sprawę z treści swych słów — rzekła w końcu Hester. — Proszę, niech mi pani powie, co to ma właściwie znaczyć?

Śpiewaczka nie odpowiedziała, tylko objąłszy mocno poręczę fotela białemi, błyszczącymi od klejnotów palcami, podniosła zalaną twarz ku twarzy dziewczyny.

— Nie sądzę, żeby pani mogła cośkolwiek wiedzieć o Horacym Barneyu — ciągnęła trochę spokojniej Hester. — Osiem lat temu miał straszny wypadek: skaleczył się w głowę, co pociągnęło za sobą naruszenie mózgu. Nie, nigdy nie był gwałtownym furjatem, tylko posępnie, przysnął, zrobił się bardzo spokojny i stracił pamięć. Cała przeszłość została z jego świadomości zupełnie wymazana.

Nazywał nas obcemi imionami. Cały ten czas znajdował się pod opieką pana Claypoole'a i doktora, nigdy nie pozostawiano go samego. Od niedawna zaczął jakby przychodzić do siebie ale nawet teraz nie jest w stanie przypomnieć sobie tych wszystkich przeżyć. Jest, dziwny, jak naprzekąd dzisiaj wieczorem. Ale to niemożliwe — niemożliwe, żeby on mógł pani męża...

— Nosił pierścionek mego męża — pierścionek, który mu dałam i z którym się nie rozstawał. A to znalazłam dzisiaj przed drzwiami jego pokoju.

Pokazała małą, pogniecioną chusteczkę z plamką krwi pośrodku.

Hester spojrzała zdaleka ze wstrętem, na okazyany przedmiot. W świadomości jej zrodziła się nowa trwoga, nie mająca nic wspólnego z obawą, że Richieson był w gruncie rzeczy Horacym. To znaczy obłąkaniec!

Mysł ta owładnęła jej umysłem od chwili, gdy Claypoole dowiedział, że w domu nie znajdował się żaden wiezien, ani nit było okratowanych okien. Nie mogła myśleć o niczem innem.

— Proszę, niech mi pani powie, co panią skłania do przypuszczenia, że jej mąż został zamordowany? — zapytała z wysiłkiem. — Proszę, niech mi pani powie, co to ma znaczyć — dodała łagodniej, idąc zamknąć okno. Powietrze było przejmująco chłodne, a oprócz tego miała dziwne uczucie, że ktoś może ją podsłuchiwać.

— Powiedziałam pani, przy obiedzie że jestem Rosjanką — zaczęła powoli, starając się mówić możliwie wyraźnie. — Mój mąż był tej samej narodowości. Był patriotą, nienawidził despotyzmu i nie mógł dłużej wytrzymać pod rządami carów. Naturalnie został anarchista. Oh! tak, rewolucjonista! Był lekarzem, nawet bardzo uzdolnionym lekarzem, ale poświęcił wszystko dla swego marzenia, entuzjastycznego marzenia uczynienia wszystkich ludzi wolnymi obywatelami.

Lecz była to beznadziejna walka! Na nic się nie zdało zabicie kilku biurokratów. Ba! oMżna to było zrobić codzień, ale nic z tego nie przyszło! Uwielbiał muzykę, ale nie miał głosu i losy często nas rozdzielali. Ja śpiewałam, a on pracował dla sprawy, wolności. Pewnego dnia wyjechał z kraju, sprzecząc się z innym rewolucjonistą, Bawilam wtedy w Nowym Orleanie. Przyjechał. Tam zawsze coś się dzieje przychodzą wieści o rewolucjach w Ameryce Południowej i w Meksyku. Paweł zainteresował się tem odrazu. Nim się spostrzegłam, był już w Meksyku, w ogniu walki. Potem został ranny i przywieziono go do Nowego Orleanu. Nie było mnie tam wtedy — występowałam właśnie w Eastonie — napisał do mnie list. Miał walczyć na północ przy pierwszej nadarzy się sposobności. W liście tym zdrzucił mi się, że jeszcze przed wyjazdem z Rosji został członkiem jakiegoś tajnego towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisław Bukowiecki.

Przed rewizją Konstytucji.

VI.

Z podanych poprzednio rozważań, tak natury ogólnej, jak i specjalnie dotyczących Polski, wynika teza, że koniecznym wymaganiem dla naszego państwa jest zrewidowanie konstytucji w kierunku stworzenia silnej, niezawisłej władzy Naczelnika Państwa. Nie zamierzam zresztą w skłóceniu obecnym przedstawiać planu reformy konstytucji w ogóle, ograniczam się tylko do sprawy ustroju władz naczelnych, a i w tym zakresie nie kuszę się o danie skończonego systemu konkretnej organizacji, na co może nawet w pierwszych dyskusjach zawcześć, ale tylko o naszkicowanie kilku punktów najbardziej istotnych.

Zasadnicza podstawa całego ustroju a więc teza, że cała władza w państwie pochodzi od narodu — pozostać musi niezmieniona i nieknięta także główny tezy zasady wyraz, to jest powszechne głosowanie ze wszystkimi przymiotnikami.

Wszelka reforma wyborcza, pojęta jako ograniczenie powszechnego prawa głosowania, winna być a linie odrzuciona. Pomijam już fakt, że powszechne prawo wyborcze stanowi zdobycz, czy dorobek, mas ludowych, którego masę nie napewno bez walki nie dałoby pozabawić się, a czem walka taka groziłaby państwu, o tem rozstrzygać się nie potrzeba. Powszechne prawo wyborcze wytwarza w masach świadomość tego wpływu, a zatem rodzi zainteresowanie sprawą publiczną, w dalszym rozwoju niejako poczucie odpowiedzialności za nią.

Z poprzednich wywodów wynika, jak wielkie znaczenie piszący te słowa nadaje moralnemu zespoleniu narodu z państwem, nie może więc kwestionować instytucji powszechnego głosowania, która stanowi tak wybitny czynnik tego zespolenia. Pozbawienie, lub nawet ograniczenie prawa głosowania najszerszych mas wywołałoby najprawdopodobniej wrogi ich stosunek do państwa i z tego punktu widzenia podobne zamiary uważa należy za mające charakter przeciwnych zachowań. Oczywiście nie znaczy to, aby ustawa wyborcza była w ogóle nietykalna, może naturalnie ulegać przekształceniu w zakresie techniki dokonywania wyborów najszerszej zresztą pojętej, ale bez naruszenia w czemkolwiek naczelnej zasady.

Z powszechnego, pięcioprzymiotnikowego głosowania wychodzi zatem Sejm, a raczej jego Izba poselska — główny organ narodu w zakresie ustawodawczym. Zasadnicza kompetencja ustawodawcza i budżetowa Izby poselskiej pozostałaby bez zmian.

Kompetencja Senatu, jako drugiej Izby, mogłaby nie ulegać ważniejszemu przeobrażeniu. Natomiast sam sposób powstania i skład Senatu musiałby być całkiem odmienny, gdyż Instytucja Senatu w obecnym składzie, jak wyżej wyszczególniono, chybia celu. Głównym trzonem drugiej Izby byłby delegaci ciążący nadzór nad samorządami terytorjalnymi, pochodzący z wyborów powszechnych. W ten sposób otrzymaliby głos zasadniczy w sprawach państwowych ludzie, wyróżniający się w miejscowej pracy publicznej, gospodarczej i kulturalnej i cieszący się w tej pracy zaufaniem miejscowego ogółu.

Poza przedstawicielami samorządu terytorjalnego należałoby powołać do Senatu wybrańców korporacji prawno-publicznych samorządu zawodowego jako znawców i rzeczników interesów różnych grup gospodarczych. Dość rozpowszechniona jest tendencja do nadania temu właśnie czynnikowi przeważnej, a nawet i wyłącznej roli w Senacie, do zastąpienia Senatu przez Naczelna Izbę Gospodarczą, co idzie nawet tak daleko, iż są zwolennicy oddania tej Izbie całego ustawodawstwa gospodarczego z jednocześnie wyłączeniem go z zakresu działania Sejmu.

Stanowiska tego podzieliłbym nie mógł. Naczelna, bodaj przewodnią, myślą moich wywodów jest uznanie konieczności

Na zapytanie czytelników podajemy niniejszym bliższe dane o ustawie o amnestii, ogłoszonej przez rząd dla upamiętnienia dziesięciolecia uzyskania niepodległości.

Pod amnestią podpadają z poniższymi ograniczeniami te przestępstwa już osądzone, jak i niesądzone, które należą do właściwości sądów karnych, powszechnych (zwyczajnych) i wojskowych oraz właściwości władz administracyjnych (np. starostw).

Pomijając przestępstwa komunistyczne, o których mowa przy końcu, podpadają pod amnestię czyny, popełnione przed dniem 3. X. 1928 r. i to jeśli wyrok dotychczas nie został wydany, dające się w zupełności a) wykroczenie administracyjne, b) przestępstwa, za które najsurowsza kara byłoby pozbawienie wolności (areszt, więzienie) nie powyżej trzech miesięcy, a wypadku, jeśli chodzi o przestępstwo z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych i społeczno-gospodarczych nie powyżej jednego roku. To samo dotyczy się wypadków, gdy za czyn zagrożona jest grzywna, która po zamianie na areszt lub więzienie dałaby nie więcej niż 3 miesiące, względnie 1 rok; c) przestępstwa, popełnione treścią druku w legalnych czasopiśmie; d) przestępstwo, polegające na zniesławieniu władz państwowych i samorządowych, urzędników itp., e) niektóre wypadki niedozwolonej uprawy tytoniu. W tych wypadkach postępowanie nie może być wstrzymane, a postępowanie zawisłe mają być umorzone przez sąd lub prokuraturę, zależnie od tego, u której władzy sprawa jest w toku.

W wypadkach, gdzie wyrok został już wydany, a nie został jednak w całości wykonany, wówczas, jeśli orzeczona wyrokiem kara wynosi od 3 miesięcy do 1 roku, darownie się połowę czasu kary pozbawienia wolności (wzienia lub ciężkiego wzienia). Gdy osoba, która zasądzono, nie miała w czasie popełnienia czynu 20 lat życia skończonych, wówczas daję się jej karę na wolności, przenosząc 3 miesiące zawsze, nawet wtedy, gdy kara ta wynosi więcej niż 1 rok. To samo ma zastosowanie, gdy skazany ma lat więcej niż 20, lecz karę ponad 1 rok orzeczono za czyn popełniony z pobudek religijnych, narodowościowych, politycznych, społecznych lub społeczno-gospodarczych; w wypadku, gdy skazany miał w czasie popełnienia czynu skończonych 20 lat, a skazano go wyrokiem na karę dłuższą niż 1 rok, wówczas daję mu się ¼ części kary, w ten jednak sposób, że kara cała do odcięcia nie może przetrwać 10 lat. Powyższe rozumieć należy w ten sposób, że jeżeli skazany popełnił zwykłą kradzież i dostał za to karę 6 miesięcy więcej niż 3 miesiące, a mniej niż 1 rok, to darownie mu się połowę, t. j. 3 miesiące. Gdyby dostał za kradzież 1½ roku, to darownie mu się tylko ¼, to jest darownie 3 miesiące. To samo byłoby, gdyby chodziło o zwykłe pobicie Ody-

Ustawa o amnestii.

by jednak pobicie nastąpiło z pobudek politycznych czy narodowościowych, to wówczas, gdy kara wynosi więcej niż rok, wówczas daję się połowę kary. Gdy zaś kara przy czynach z pobudek politycznych, narodowościowych itd. wynosi mniej niż rok, a przy czynach innych mniej niż 3 miesiące, wówczas darownie się te kary w zupełności. Kary za przestępstwo popełnione treścią druku czasopiśmie darownie się w zupełności.

So jednak przestępstwa, co do których nie ma amnestii w żadnym wypadku. Tu należą: a) szpiegostwo i współdziałanie z nim na szkodę państwa polskiego, b) przestępstwa wojskowe m. in. ucieczka z granic przed służbą wojskową, chybą, że winny przed dniem 14-go sierpnia 1928, albo zostanie schwytany, albo sam zgłosił się u władzy wojskowej; c) o fałszywe obwinianie lub zdradzanie Polaków, lub współpracujących z wojskiem polskiem przed władzami obcymi; d) umyślne pozbawienie życia człowieka lub uszkodzenie w związku z rozbójem, rabunkiem itp.; e) rozbój i rabunek; f) fałszowanie pieniędzy; g) przemytnictwo (szmugiel) z wyjątkiem uprawiania (sadzenia) tytoniu w pewnych wypadkach; h) strzelanie do nie-rządu; i) przestępstwo na szkodę Skarbu Państwa i pewnych instytucji, popełnione przez funkcjonariuszy państwowych itp.

Co do przestępstw komunistycznych, t. j. głównych czynów z rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego, lub ułatwiania wprowadzenia takiego ustroju w Polsce — jeśli kara nie została jeszcze orzeczona, przestępstwa te nie podlegają amnestii. Jeśli zaś kara została orzeczona, a czyn popełniono przed dniem 3. X. 1928, osoba nie mająca wówczas lat 20, darownie się połowę kary, jeśli zaś dana osoba miała ponad 20 lat, a czynu dopuściła się przed 3. X. 1928 darownie się ¼ części kary, po tym terminie kary niedarownie się. Pewne dalsze ograniczenia podaje jeszcze ustawa.

Ustawa podaje jeszcze specjalne postanowienia, dotyczące przestępstw z wojny polsko-ukraińskiej i wojny bolszewickiej, lecz postanowienia te nie dotyczą Województwa Śląskiego, ani w ogóle ziem zachodnich.

Dla amnestii jest bez znaczenia, czy chodzi o przestępstwa popełnione z urzędu czy drogą skargi prywatnej, również więc zniewagi dochodzenia przez oskarżyciela prywatnego, podlegają amnestii.

W sprawach, w których zapadły już wyroki stosuje amnestię sąd powiatowy, jeśli sprawa w I. instancji była rozstrzygnięta przez ten sąd lub prokuraturę, jeśli chodzi o sprawy z Izby karniej. W wypadkach, gdy wyrok nie zapadł a sprawa znajduje się już w sądzie (nie w prokuraturze) w sprawach drobiazgowych (art. 14) umorzone postępowanie sąd za zgodą prokuratora, w sprawach poważniejszych zaś stosuje się amnestię po przeprowadzeniu sprawy

Niepoczytalny korespondent niemieckiego urzędowego biura Wolfa (W. T. B.) w Katowicach.

Gliwicka „Oberschlesische Volksstimme”, której nie można posadzić o polonofilię, gdyż wrogie jej stanowisko wobec Polski i Polaków znane jest dobrze, pisze w nr. z dn. 20 lipca br.:

„Czego też jeszcze Małodąbrzeczanie nie muszą przechodzić w czasach ogórkowych? Jak wiadomo, wybuchł w ubiegłym wtorek na kopalni „Jerzy” w Małej Dąbrówce pożar w jednym z pokładów, co w obwodzie górnośląskim w równej mierze (a więc i u nas, G. Śląsku) często się zdarza. Biuro Wolfa (W. T. B.) podało o tem tatarskie wieści swego katowickiego przedstawiciela i tak m. in., że ludność Małej Dąbrówki musiała przeżyć noc na wolnym polu, gdyż z szybu wydobywały się trujące gazy.

„Należy zaprzestować bardzo energicznie przeciwko lekkomyślności — pisze to pismo dalej — z jaką się traktuje ze strony W. T. B. wszystko, „co się tam w Polsce” dzieje, a mianowicie tak, jak wypadki na dzikim Zachodzie (Wildwest) albo na Dalekim Wschodzie (Fernost). Należy przypomnieć choćby fałszywą wiadomość o drugim nieszczęśliwym granatowym, który cała prasa Niemiec podała bez zastrzeżeń a potem przedko musiała ją prostować. Również podana w ubiegłej jesieni przez W. T. B. nieobowiązkowa wieść o wybuchu wysokiego pieca w Hucie Pokoju była na szczęście tylko tworem bogatego w fantazję mózgu nader gorliwego reportera!

„Takie postępowanie w podawaniu fałszywych wiadomości o G. Śląsku — kończy to pismo — musi wzbudzić podejrzenie, iż W. T. B. nie traktuje G. Śląska poważnie.”

Korespondent W. T. B. jest Józef Helmrich, współpracownik „Volkswille”, który i w tej gazecie podaje często kłamliwe i prowokacyjne wiadomości. Rzadko trzeźwie, wiadomości podaje po pijanemu, a że z tego jest znany, podaje mu dowcipnie „przy piwie dla hecy” różne „sensacje”, a ten je puszcza jako prawdę do W. T. B., aby się pochwalił. że on pierwszy „zdobył szlagiera”. Na jednym z posiedzeń Sejmu Śląskiego marszałek Sejmu kazał Helmricha usunąć z sali sejmowej, gdyż od stołu sprawozdawcy wykrykiwał po pijanemu pod adresem posłów.

Fałszywą wiadomością o wypadku granatowym podał do W. T. B. także Helmrich. Chodziło o tensam wypadek, który się zdarzył w Lasowicach pod Tarn. Górą. Podała o nim wiadomości prasa polska i niemiecka. Helmrich widocznie wtedy był pijany albo spał po piątym, bo dopiero w tygodniu, kiedy prawdopodobnie wytrzeźwiał, dowiedział się, że był wypadek granatowy, a on o tem do W. T. B. nie podał nic. Wiele puścił wiadomości o strasnej eksplozji w „Lossnitz bei Kattowitz”. Prasa niem. podając te wiadomości, zaopatrzyła ją zaraz złośliwymi komentarzami o bezpieczeństwie w Polsce, skoro dzieci bawią się granatami i w tygodniu już drugi wypadek nieszczęśliwy się zdarza. W niektórych piśmie komentowano to jako rezultat akcji przysposobienia wojskowego młodzieży. W dwa dni jednak prasa niem. musiała odwołać te wiadomości, bo się okazała tylko kłopotliwym powtórzeniem pierwszej wiadomości o nieszczęśliwym wypadku w Lasowicach.

Helmrich jest niemieckim obywatelem, w Polsce zachowuje się wysoce prowokacyjnie, czego dowodem jego artykuły w „Volkswille” o Polsce zaś puszczają do W. T. B. kłamliwe wiadomości z tendencją szkoda jej w opinii świata, co potwierdza powyższy artykuł „Oberschl. Volksstimme”. Zapytujemy nasze władze polityczne, czy nie należałoby nareszcie zareagować energicznie wobec takich prowokatorów? Tolerowanie takich obokrajowców w Polsce doprowadzi do zupełnego ich rozczuwienia w oczach społeczeństwa uważana będzie ta zbytnia pobłażliwość za słabość.

Kraków zajął się żywo Wystawą „Wnetrze Domu”.

Katowice, 24. 7. W związku z wystawą „Wnetrze Domu”, mającą się odbyć w Katowicach we wrześniu br. członkowie Komitetu Organizacyjnego Wystawy dr. Kozik odbył w dniu 17. bm. w Krakowie konferencję z przedstawicielami Związku Przemysłowców, Związku Turystycznego i Izby Rekodzielników. W konferencji tej, w której wzięli udział liczni przedstawiciele sfery zainteresowanych, przedstawił dyr. Kozik szczegółowo cele i program wystawy. W wyniku konferencji związek powyższe przyrzekł jak najwydatniejszą pomoc imprezie wystawowej przez jej obeślanie. Z nadzwyczajną przychylnością do wystawy odniósł się dyr. Zw. Przemysłowców dr. Salpeter, który przyrzekł do wiadomości szczegółów, dotyczące organizacji i celów Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, przyrzekł zainteresować wszystkich członków Związku.

ówdzie w opinii polskiej decydującej przekazywania tym izbom ustawodawstwa w sprawach gospodarczych zupełnie nie wytrzymuje krytyki. Nie potrzeba być zwolennikiem materialistycznego pojmowania dzieł, aby rozumieć, że Sejm, któryby się wywrzelił ustawodawstwa w sprawach ekonomicznych, wywrzeliłby się w obecnych czasach bodaj większej części swojej kompetencji i wpływu na olbrzymi odłam życia, jakim jest kształtowanie się gospodarstwa narodowego, a przekazywanie tego ustawodawstwa zwalczającym się interesom grup gospodarczych usunęłoby ten odłam życia z pod kierunkiem ściśle państwowej myśli przewodniej. (C. d. n.)

czności wewnętrznego zespolenia narodu jako naczel. postulat państw. na czas jeszcze długi. Temu postulatowi czyni zadość łączny i zuniifikowany udział w życiu państwa obywateli właśnie tylko jako obywateli Państwa Polskiego, zasadniczo mających na względzie wyłącznie dobro tego państwa jako całości. Z tych założeń wychodząc, wypowiedziałem się jak wyżej bez zastrzeżeń za powszechnym głosowaniem.

Oparcie organizacji — chociażby jednej Izby — na przedstawicielstwie interesów zawodowych pozostawałoby w rażącej z powyższymi założeniami sprzeczności. Delegaci grup zawodowych już niejako z urzędu musieliby uważać za główne kryterium swojej działalności interes danej grupy, który często może się nie pokrywać z interesami Państwa. Wprowadzenie reprezentacji interesów jako pierwszorzędnej czynnika w organizacji państwowej uważać należy przeto za eksperyment wysoce szkodliwy na czas jeszcze bardzo długi.

Przedstawicielstwo interesów bardzo jeszcze rozbiła ciało prawodawcze aniżeli podzielił tego ciała na stronnictwa, ponieważ w zasadzie stronnictwa różnią się zapatrywaniem na sposób realizacji dobra całego narodu, które stanowią wino cel wszystkim wspólny, gdy przedstawicielstwo zawodowe z istoty swojej zmierza do osłabienia korzyści danego zawodu, a nie całości.

Doświadczenia, poczynione we Francji i w Niemczech z izbami gospodarczymi, wcale nie przemawiają na korzyść tych instytucji. A już wysuwany tu i

Majestat Tatr.

Na prośbę Wojewódzkiego Komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach połączyliśmy obie kolonie dzieci śląskich i dzieci z Niemiec we wspólną wycieczkę w Tatry. Zamówiliśmy 3 wagony i w 172 osoby ruszyliśmy pociać przebieżną linią podhalańską przez Nowy Sącz, Limanową, Rabkę, Chabówkę do Zakopanego. Pociąg zamiast wieczorem przywiózł nas na godzinie 10 wieczorem. Na dworcu kolejowym oczekiwali nas przedstawiciele Urzędu Miejskiego i dyrektor „Domu Wycieczkowego imienia ks. Siołczyka. Jako miejsce noclegowe otrzymaliśmy 7-klasową Szkołę Powszechną Męską pod G. Bałową, tuż nad brzeziem Białego Dunajca. O godz. 11 wiecz. wydaliśmy detaliczne bilety. Po wycieczce dzieci przyległy do czystych i świeżych wódek (wełnianej drzewnej), jakie nam dano na posłanie.

Ranek nasz przedstawiał się dość siłownie. Miel wisieli nad „em Zakopanem i począł śnieć drobny deszczyk. Trzeba było uciec się po rade do taterników i górali. Taternicy mówili nam: „Śmiałe w góry, będzie śliczna pogoda!“, a górale: „razda cię poroda będzie!“ odpowiadali po chwilowym namyśle: „pogoda bee, cheba żeby loło“.

Sila naszej woli przezwyciężyła i rozpraszacz poczęła powoli chmury. Podzielił się na dwie grupy. Starsi i silniejsi powędrowali przez Kuźnice, Hale Gasienicowe, Czarny i Zmarły Staw pod Za wrat, drobiazgi zaś ruszyły w Dolinę Strażyńską do stóp Giewontu pod Siklawę. Upór nasz opłacił się sowicie. Bo kiedy obydwie grupy były już u celu wycieczki, chmury poczęły niknąć i wielki majestat ukazał się zdziwionym małym oczom w całej swej okazałości.

Nie ma nic miłszego nad obserwację zachwytu dziecka. Wieczorem wróciła wycieczka do domu, a błogosławiony sen przysłał młode serduska. Co one tam śniły, to Bóg raczy wiedzieć.

Na trzeci dzień od wczesnego ranka nie dawały dzieci spokoju i prosiły jeszcze o wycieczki. Wysuwali się nawet propozycje: „wołimy być głodni, ażeby tylko widzieć Tatry“, zwłaszcza, że złota tarcza słońca omiamała Giewont, wiecznie czuwając nad niazdem Zakopanego. A więc hej włara na Gubałówkę!

Ze sztafardem i śpiewem ruszyła włara na górę, skąd objęła wzrokiem dolinę Czarnego Dunajca i Gorce oraz cały tatrzański blok.

Po tej wycieczce wypadało nam wrócić do Grybowa. Tam i z powrotem mieliśmy w Chabówce 2 godziny postoju, a że tuż koło dworca przepływała rzeka Raba więc dwukrotnie w czasie podróży korzystaliśmy z niej. Jedne z dzieci obmyły się tylko, a ruchliwsze nawet się kąpały. Jest to rzeczywiście bardzo przyjemnie w czasie całodiennej podróży wyskoczyć do rzeki i okapać się, odświeżyć, a zwłaszcza takim małym bąbłom, jak nasze dzieciśka. Strapienie ogarnęło wszystkich, bo wiedzieliśmy, że do Grybowa przyjedziemy o godzinie 1-ej w nocy. Już koło Limanowej wszystkie dzieci posnęły. Kiedy się jednak pociąg wspiął na najwyższy grzbiet Ptaszkowej, rozbudziły się dzieciaki, które przespaly się już dobre 5 godzin.

Jakto wiara nie zaczęła śpiewać, jak nie zaczęła krzyczeć hurra, tak znalazł się i humor. Wysypał się rój pszczoł z wagonu na stacji w Grybowie i uszeregowal się we zwórki. Dzieci ślaskie, które już przechodziły przez polską szkołę zawsze w śpiewie trzymają prym, huknęły sobie z całego serca piosenkę, to znów przerywała im trąbka i tak w najpięknym humorze odmaszerowaliśmy na kwatere, gdyby nie policjant miejski, który grzecznie nonosił, że to już koniec na 10... więc śpiewać nie można. Spóźnił się nieco, gdyż ciśli i Boga ducha winni Grybowianie otwierali okna i witali nas słowami: „Chwała Bogu“, żeście już powrócili, bo tu było głucho przez 3 dni bez was“.

Stosując się do rozkazu policjanta w pierwszy dzień po wycieczce dzieci nasze zachowywały się bardzo cichutko, a

Zespół Pracy Zw. Górniczych przedw strajkowi.

Odezwa do robotników przemysłu węglowego.

Związki zawodowe, należące do t. zw. „Zespołu Pracy“, wydały do robotników przemysłu węglowego odezwę treści następującej:

Przedstawiciele górniczych związków zawodowych, należących do Zespołu Pracy, zajmowali się na swem ostatnim posiedzeniu sytuacją wytworzoną na tle sporu zarobkowego w przemyśle górniczym.

Ponieważ pracodawcy żądania Zespołu Pracy:

1. o podwyższenie zagłębów w wysokości 30%,
- 2) o zmianę opłaty stróży, wartowników, portierów itd.,
3. o przyznanie dodatków dla kierowników lokomotyw, robotników na mokrych posadzkach, przetokowych i kierowników lokomotyw benzolowych i elektrycznych

na posiedzeniu odbytem dnia 20 lipca b. r. odrzucili, postanowili Zespół Pracy oddać natychmiast spór powstały Kom. Poj. i Arb., żądając decyzji w jaknajkrótszym terminie.

Wobec powstałej stąd poważnej sytuacji zwracając się przedstawiciele poniżej podpisani równocześnie do władz kompetentnych z apelem poczynienia natychmiastowych kroków, w kierunku zlikwidowania zatargu i uwzględnienia uzasadnionych żądań górników. Obecny stan zarobkowy górników, zajmujących dzisiaj 3-cie miejsce wśród gałęzi wielkiego przemysłu, odbija się bowiem wzrost w sposób katastrofalny nie tylko w życiu robotnika, lecz i zarazem w życiu gospodarstwa konsumpcyjnego państwa, obniżając siłę konsumpcyjną do minimum. Kiedy n. p. koszt utrzymania rodziny składającej się z 5 głów, ustalony przez władze wynosił 1 lipca b. r. 200 zł. 97 gr., ołbrzymia większość górników zarabia daleko poniżej tej przez władze

ustalonej normy, przyczem podnieść należy, że norma ta nie jest nawet wystarczająca do najprymitywniejszego wyży-

cia. Wytworzył się w obecnym czasie stosunek zupełnie normalny, bo podczas gdy wydajność przeciętna na robotnika i dziennie wynosi na tutejszych kopalniach przeszło 1.360 ton i jest prawie że jedną z najlepszych świata, to zarobek jest prawie, że najniższy, wynosi on bowiem zaledwie 8,57 zł. (po potrąceniu zaś coś ponad 7,00 zł.)

Dalej wobec faktu, że pomimo złej koniunktury możliwym jest, by osoby kierujące pobierały dochody wprost anormalne, przekraczające o kilkaset procent przedwojenne, uważać musimy za możliwe spełnienie naszych żądań i w związku na stan gospodarczy wielkiego przemysłu.

Słusznie więc domagamy się spełnienia wysuniętych żądań naszych.

Centralny Zw. Górników w Polsce wydał odezwę, w której nawołuje górników do strajku protestacyjnego. Zespół Pracy zdecydowany jest przeprowadzić żądania wysunięte wszystkimi środkami i do dyspozycji stojącymi, nie wycofując się nawet z strajku. Jednakże uważając strajk jako środek ostateczny, nie może się w chwili obecnej zdecydować na wywołanie w sposób lekkomyślny bezrobocia, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Górnicy zachowajcie spokój, nie dajcie się namucić odezwą Centralnego Zw. Górników w Polsce i odczekajcie na wzwanie Zespołu Pracy. Apelujemy zarazem do wszystkich górników, ażeby ze względu na ciężką walkę wstępowali w szeregi zwolenników zaw-
dowych.

Tylko solidarność górnika w tej walce zwycięży!

Zatarg o płacę w górnictwie.

(br.) W związku z uchwałą strajkową, jaką powzięła część robotników śląskich oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, odnośnie jednodniowego strajku w środę, 25. bm., należy zwrócić uwagę na następujące fakty:

Jak powszechnie wiadomo, gerackowa akcja Centr. Zw. Górników z p. postem Stańczykiem na czele, jest poddyktowana walką konkurencyjną międzyzwiązkową, natomiast istotnej chęci poprawy bytu robotników trudno się w tej akcji dopatrzyć. Strajk mógłby mieć rację bytu dopiero wtedy, gdyby wszys-

to z powodu, że spały snem sprawiedliwego do godziny 12-ej w południe. Naturalnie obiad, śniadanie idą po kolei, a potem kąpiel w Białej, kąpiel rozkoszna i miła. Następnie wycieczki poprowadzą nas do Szczawnicy. Żeglownia na stare zamczysko w Rytrze, do Starego Sącza do Królowej Podhala Świętej Kingi i matki Kazimierza Wielkiego Jadwigi, które spoczywają w klasztorze Starosądeckim Pań Klarysek, a wreszcie do Nowego Sącza, gdzie są wielkie warsztaty kolejowe. Narazie cieszymy się że „Polska Zachodnia“ utrzymuje z nami kontakt i z radością wyczytujemy wszystkie wiadomości.

Nie od rzeczy będzie dodać, że wielkim opiekunem naszych kolonii tak górnośląskiej jak i dzieci z Niemiec jest tułszy starosta n. Maczoński, który codziennie kolonję odwiedza, bywa przy obiadach, wieczorach i interesuje się całem naszym życiem, wszystko nam ułatwia w drodze urzędowej.

Dowodem jego zaufania dla kolonii było wysłanie swego Jerzka na wycieczkę do Zakopanego, jak również oddanie chętnie go w towarzystwo robotniczych dzieci Górnośląska i za to mamy szacunek dla tego przyjaciela dzieci.

Po wycieczce do Krivnicy prosimy nie zapominać o nas.

Kolonja w całości trzyma się dobrze zdrowa, wszystko idzie składnie i karnie.

Mównica publiczna.

Przeciw wyzyskowi.

Otrzymujemy następujące uwagi: — Kiedy przed wojną zadowalano się procentowo minimalnym zyskiem, obecnie idą te procentualne zyski w sumy horrendalne i to zyski na artykułach pierwszej potrzeby, bo te artykuły ludzie muszą nabywać.

— Oto obrazek takich stosunków w zysku do podróży: Kupuję w bufcie peronowym w Katowicach zwykłą małą bułeczkę z listkiem szynki — i płacę za to... 75 gr. — No, a kup sobie teraz dwie, trz... bo jedna, co to jest? A przy zakupie więcej sztuki rabatu nie dostaniesz, drogi pasażerze! Tak kupują i inni, lecz widocznie bez żalu i zastanowienia się, gdyż ceny takie horrendalne dalej kwitują. — Liczmy bułeczkę 5 gr. — listek szynki 20 gr. — to, proszę, na 75 gr. zysk wynosiło przeszło 200 proc. ! A teraz inny wypadek, haniebnie bijący Katowice:

Taką samą małą bułeczkę z listkiem szynki kupuję na dworcu w Sosnowcu i do tego szklanke jasnego piwa i płacę za wszystko razem: bułeczkę i piwo — 85 gr. I gdzie tu porównanie?! Czy ta różnica tak smutnie katastrofalna istnieje tylko dlatego, że Sosnowiec nie równa się z Katowicami?! Ale dla ilustracji katowickich cen dodam wypadki z innych dworców śląskich, które również chłoczą „Katowice“. Zamawiam w restauracji „dworcowej na szlaku Katowice-Rybnik filiżankę kawy i bułkę z masłem (wielką = 2 małym) i płacę 80 gr. Na innej stacji zamawiam szklanke mleka i dwie małe bułeczki z masłem i płacę 85 gr. Otóż pytanie: Dlaczegoż taka nierówność?! Czemże usprawiedliwione jest to pobieranie tak wysokich cen od podróżnych? Czy tem tylko, że są w konieczności kupić? A więc trzeba ich odzwać? To zbyt niemoralnie smutny objaw czasów powojennych, objaw pogłębiania coraz więcej tych już istniejących przepaści między „posiadającymi“, a „nieposiadającymi“, między „łatwo zarabiającymi i ciężko pracującymi“.

Obw. głos skargi społeczeństwa na nieuczciwe pobieranie cen wzruszył narazie sumienie wyzyskiwaczy, a władze odpowiednie skłonił do surowszej kontroli onianych stosunków.

chleba i innych produktów jest zasadniczą podstawą bytu robotnika, i w tej dziedzinie obowiązkiem rozsądnej organizacji zawodowej robotniczej jest pomaganie Rządowi a nie urządzenie nierozważnych przedwczesnych strajków, albowiem na ostateczną decyzję będzie czas wtedy, kiedy zapadnie ostateczne orzeczenie komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Jednocześnie podkreślić należy z całym naciskiem destrukcyjną rolę pracodawców górnośląskich, którzy w czasie bezpośrednich rokowań z robotnikami nie określili swego stanowiska w sprawie plac, odwołując decyzję całkowicie do Komisji Pojednawczo-arbitrażowej.

Oczywiście, że przy obecnej sytuacji w przemyśle węglowym nie jest możliwym uwzględnienie całości żądań robotników o podwyżkę w wysokości 25 do 30% ale i nikt do pracodawców nie miał by pretensji, gdyby próbowali oni załagodzić bezpośrednio z robotnikami konflikt przez podanie możliwości do uwzględnienia przez nich podwyżki plac. Tego nie zrobili, gdyż najłatwiej jest odstąpić zatarg do Komisji Arbitrażowej, a następnie na nowo próbować wymusić na Rządzie podniesienia cen na węgiel z tytułu narzuconej im przez Komisję Arbitrażową podwyżki plac. Ta droga daleko się nie dojdzie.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że przyczyna obecnego konfliktu w górnictwie, jest nierozsądna a nawet niełagalne stanowisko pracodawców, jak również i demagogia niektórych przywódców robotniczych. Robotnicy polscy na Śląsku, dobrze zdają sobie sprawę z tego, kto może wpłynąć na poprawę ich bytu i dlatego też spokojnie czekać będą na decyzję, z całkowitem zaufaniem do Rządu.

Wiadomości bieżące.

Wtorek
24
Lipca

Dziś: Kanegundy K. P.
Jutro: Jakóba Ap.
Wsch. st. 5.45
Zach. st. 18.30

Nabożeństwa w Katowicach.

W kościele parafialnym św. Piotra i Pawła.

Środa, 25 bm.: o godz. 6.00 do Op. Bosk. za Ródz. Czakański, o godz. 6.30 za roczne dzieci Włodzisław Kwiatek, o godz. 7.30 za Stanisława Fliegera, o godz. 10.30 za nowożeńców Salucha-Ochmann.

W kościele parafialnym N. M. P.

Środa, 25 bm.: o godz. 6.30 za Franciszka Kołodziej, o godz. 7.00 za Stanisława Fliegera, o godz. 7.30 za Annę Malecok.

(-) Osobiste. Wicedyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Malewski rozpoczyna z dniem 1 sierpnia 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(-) Burmistrz m. Katowic dr. Kocur obejmuje urządzenie. We czwartek, 26 bm. odbędzie się w Katowicach uroczyste posiedzenie Kom. Radw. Miejskiej, na którym P. Wolnowoda dr. Grażyński osobiście wprowadzi w urządzenie nowo wybranego burmistrza m. Katowic dr. Kocura.

(-) Za służbę w wojsku amerykańskim. Ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że kongres amerykański uchwalił nowe do ustawy, mocą której przedłużono urlop żołnierzom do dnia 1 stycznia 1930 r. termin do złażenia pretenzji do wynagrodzenia za służbę w wojsku amerykańskim podczas wojny 1914 do 1918 r.

(-) Wycieczka Polaków z Danii w Katowicach. We wtorek, 31 bm. przybyła do Katowic wycieczka robotników i dziennikarzy polskich z Danii. Z inicjatywy Z. O. K. Z. powstał w Katowicach specjalny komitet, celem przyjęcia wycieczki.

(-) Zjazd delegatów straży pożarnych w Katowicach z okazji 25-lecia istnienia zawodowych straży ogniowych, odbędzie się dnia 9 września.

(-) Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża. W poniedziałek, 30 lipca br. wjechała do kolonii letniej w Rabce dziećmi z Katowic, Siemianowic, Tarnowskich Gór i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie. Odbierać dzieci należy w Katowicach na dworcu III. kl. o godz. 19.40.

(-) Echo notatki. W związku z zamieszczeniem w prasie notatki o wycieczce części ogrodników z Katowic do Łanucha, dowiadujemy się, że na skutek zaproszenia katowickich ogrodników do Łanucha wyjechało tylko 20 osób z dawnej organizacji Zw. Pol. Zaw. Ogrodników z następującymi przyczynami: organizacja jako dawna całość już nie istnieje, istnieją trzy organizacje polskie: Związek Ogrodników Produkcji, Stowarzyszenie Polskich Pomocników Ogrodniczych i Towarzystwo Młodych Ogrodników. Ogrodnicy Polacy nie mają zaufania do członków obecnego zarządu, z których części wysłała swe dzieci do szkoły mniejszości. Poza tem obecny zarząd nie uznaje polskich ogrodników ogrodniczych, na wezwanie władz nie wysłała na egzamin swych przedstawicieli, zaprzężył półkolem tych wycieczek ogrodniczych ogrodników, którzy w br. zdali egzamin ogrodniczy w języku polskim w Izbie Rolniczej; członków i prezesów honorowych Polaków przesła z listy członków, bo nie płaci składki (prezes honorowy ma płacić składki członkowie?); jest pod wpływem ogrodników obywateli niemieckich, zabiera a wstępu urzędnikom ogrodniczym i wycieczkom polskim do swych ogrodników (Murcki), a dopuszcza polskich członków do zetknięcia się z przedstawicielami centralnej organizacji, zwalczając organizację i przewódce polskiego ruchu ogrodniczego w osobistym Śląsku w Włosku, jako b. działacza narodowego i plebisycytę. Zarząd obecny, składający się przeważnie z Niemców, nie posiada zaufania Polaków i dlatego ogrodnicy Polacy opuszczają szereg placówki niemieckiej pod nazwą polska.

(-) Błędy językowe. Firma Dörfler w Katowicach wystawiła w oknie wykonany przez siebie sztandar z napisem polskim, który niestety zawiera rażące błędy językowe. Powiadano na „Błogosław rzemiosło piekarskie!” zamiast „rzemiosło piekarskie!”. Nie winimy o to w pierwszym rzędzie firmy samej, albowiem jej załatwić musi na wykonaniu technicznym polecenia danego, ona nie ma też prawa zmieniać tekstu samowolnie, a pewnie jako niemiecka firma wcale nawet nie wie, że tekst jej doręczony był błędny, wina spada tu przede wszystkim na osobę, która sztandar zamówiła, nie upewniwszy się poprzednio, czy tekst napisu jest odczytany. Radzimy jednakże firmie, aby w każdym podobnym wypadku sama również się opylała, czy w tekście nie zachodzi jakikolwiek błąd, i w danym razie postarała się o poprawienie tekstu. Nawiasem mówiąc, jest to już drugi raz, że w oknie firmy Dörfler zauważyliśmy sztandar z błędym napisem polskim.

(-) Wycieczka. W niedziele, 22 bm. urządziła firma Piechaczek i Śliwka w Katowicach wspólną całonocną wycieczkę dla swego personelu do Murcka. O godz. 8 rano wyruszyli z Katowic trzy pięknie w narodowe barwy przystrzyżone wozy. Natychmiast po przybyciu obdarzono uczestników kawą i ciastem własnego

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Katowicach.

Władze celne skonfiskowały 3000 kg sacharyny.

W dniu wczorajszym nadszedł do Katowic z Opola od tamtejszej firmy Laff wagon bloków betonowych z przeznaczaniem dla pewnej firmy budowlanej w Krakowie.

Urzędnicy celni w Katowicach przy badaniu wagonu zauważyli, że bloki te nie są równe i gdy w celu kontroli rozbili jeden blok, znaleźli w środku ogromną

ilość sacharyny. Po zbadaniu zawartości innych przesyłek znaleziono w wagonie ogółem

3000 kg sacharyny.

wartości przeszło 200.000 zł. Sacharynę skonfiskowano. Dalsze dochodzenia w toku. Wysokość kary, jaką przemytnicy będą musieli zapłacić na rzecz skarbu państwa, wynosi około 1.000.000 zł.

Echo posiedzenia Rady gminnej w Małej Dąbrowce.

Piszą nam z Małej Dąbrowki:

Zarząd miejsc. koła Og. Zw. Podol. Rez. w Małej Dąbrowce, zwrócił się do Rady gminnej z prośbą o subwencję. Nie jest to rzecz nowa, że twarzystwo, względnie Związek, zwraca się do swoich przedstawicieli w Radzie gminnej z prośbą o pewne poparcie finansowe. I często bywało dotąd, że Rada gmina popierała materialnie różne Związki i w ten sposób pomagała im do rozwoju. W tej myśli więc i Z. P. R., organizacja w Małej Dąbrowce b. młoda, bo istniejąca zaledwie 2 miesiące, zwróciła się do ówczesnej gminy z prośbą o poparcie materialne. Liczył z pewnością na należyte zrozumienie przez radnych sprawy, tembardziej, że Związek ten zajmował się również wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym naszej młodzieży.

Przykre jednak zawodu doznał Związek ze strony Rady gminnej, bowiem na posiedzeniu w dniu 20. bm. wniosku jego nie uwzględniono i to z nader ciekawych powodów. Oto, frakcje socjalistyczne (pp. Neuman, Rejwa i Hertling) oświadczyły, że nie należy udzielać subwencji związkowi wojskowemu, wzgl. półwojskowemu, bo

budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych pochłania miliony! Rozwiedziono się aż 25 minut, ale nie nad wnioskiem Związku, lecz nad budżetem M. S. W., który rzekomo niepotrzebnie obciąża obywateli, pochłaniając rok rocznie tyle a tyle milionów! A więc podobnie jeszcze gmina ma popierać organizację wojskową? Mylicie się, panowie radni! A zresztą, jeżeliby rozchodziło się w danym wypadku o poparcie finansowe „Kriegervereinu”, to z pewnością zgoda inaczej zapaływaliby się na tę kwestię. Ile Niemcy w czasie pokoju wyrzucili milionów na podobne Związki, o tem wszyscy dobrze wiedz. Dlaczego więc krytykujecie budżet M. S. W. Czy ten budżet rzeczywiście pochłania takie sumy? — Przysłówie mówi: „Co Boskie — Bogu, a co cesarskie — cesarzowi”. O ile wzięmy pod uwagę inne państwa, jak np. Niemcy, gdzie na cele wojskowe wydaje się znacznie więcej pieniędzy, to nasz budżet M. S. W. nie jest bynajmniej duży. A wyrażenia radnego Hertlinga, pochodzącego z Saksonii, w rodzaju „to elita trupa”, jakie skierował pod adresem Og. Zw. Podol. Rez. należy uważać za prowokację.

Strajk robotników na kopalni „Deibrück” na Śląsku Opolskim.

(br.) W poniedziałek 23 bm. na kopalni „Deibrück” na Śląsku Opolskim wybuchł strajk załogi robotniczej. Powodem strajku jest wydalenie z

kopalni członka Rady załogowej. Robotnicy udali się do Inspektora Urzędu Górniczego w Zabrze, celem złożenia odnośnego protestu.

pieczywa, poczem nastąpił odmarsz w głąb lasu. W lesie odbyły się różne gry, przepłatanie licznymi niespodziankami, a w godzinach południowych spożyto wspólny obiad. Odbyła się również loteria fantowa, a udzielono jej przynosił wygraną dla wszystkich pracowników bez wyjątku. Kto miał szczęście, wygrał przedmioty bardzo pożyteczne i cenne. Wczorajem o godz. 10 poznaczono piękne lasy w Murckach śpiewem: „Góralu czy ci nie żal”.

Obserwator.

(-) „J. I. muszę mieć własny dom!” Tak może powiedzieć sobie niejedna z czytelników naszych po przeczytaniu dnia 19. bm. w nrze 198 „Polski Zachodni” ciekawej wiadomości: „Jeżeli śmieciarz dorobił się własnego domu”. „Jeżeli więc taki niedzard — śmieciarz zdołał po 45 latach swej pracy ucałować dorobek się własnej kamienicy, to tembardziej ja, jako górnik, hutnik, rzemieślnik czy urzędnik, nie powinien być gorzej od owego śmieciarza. Po 30, 25 lub 20 latach już powinien zdobyć się na kupno własnego domu, gdyż przecież nie mówię wiecej zarabiam, niż jakiś tam śmieciarz”. Tak sobie powinien powiedzieć niejedna z nas i zarazem gorąco postanowić dokonać tego dzieła. Wówczas ustana narzekania na cięzkę pracę, które nie są winne temu, że nie umiemy żyć oszczędnie, a tracimy niepotrzebnie krawie zaproszone groznie na tyto, piąstowo, karty, hulanki itp. Trzeba żyć oszczędnie, a każdy grosz zaszczędzony złożyć do kasy na procent w myśl przysłowia: „Ziarno do ziarna, a będzie miaraka!”.

(2)

(-) Samochód osobowy przejechał dnia 23. bm. przy ul. Markieckiej w Bogucicach nielokalnego Adama Huka, który doznał obrażeń głowy i ręki. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala O. O. Bonifratrów w Bogucicach.

Ż Kałowskiego.

(K) Pożary w pow. katowickim. W ostatnich dniach na terenie pow. katowickiego zanotowano dwa pożary: w okolicy Halemby, gdzie spaliło się 10 m² lasu i na terenie So. Gieschego przy ul. Podgórznej w Rożdżeniu. W obydwóch wypadkach pożar zlokalizowano.

Ż Świętochłowickiego.

(S) O Dom Narodowy w Świętochłowicach. Z powodu wielu błędów, jakie są w tutejszej miejscowości, najbardziej daleko się odczuwać brak suli na wiece, odczyty, przedstawienia teatralne itp. Mammy tutaj co prawda kilka restauracji, które mają sale, ale niestety wszystkie sale są w posiadaniu Niemców, za wyjątkiem sale s. Michałki, która jest czysto polska, ale niestety sala ta jest stale zajęta przez towarzystwa, a z drugiej strony jest o tyle niewygodna, że znaj-

Ż Gieszyńskiego.

(C) Pomnik śp. Prezydenta Narutowicza w Bielsku. Od chwili, w której ukonstytuował się nowy komitet budowy tego bodaj że pierwszego w Polsce pomnika ku czci niezapomnianego mego stanu, nam — tak tragicznie zmarłego prezydenta, — prace postąpiły tak rażąco, że gdyby to od niego i przedsiębiorstwa jedynie zależało, odświeżenie mogłoby nastąpić już w najbliższym czasie, — jednakże prace około uregulowania placu Biłchowego, podjęte przez gminę, opóźnia znaczenie datę tej uroczystości, ku której impuls dał miejscowy Związek Powstańców. Pomnik sam jest już prawie gotowy, brak jedynie jeszcze spóźnionego popiersia zamówionego przez komitet u znanego rzeźbiarza Słazaka prof. Raszki w Krakowie. Na ile wartęzieli zieleń drzew alei biłchowej pięknie odbija się smutka, pięknie pomysłana i starannie wykonana sylwetka 9 metrów wysokiego pomnika w kształcie obelisku ukoronowanego symbolicznym orłem, u podstaw okolony naokoło urnami kwiatowymi.

Uwzględniając pewną niemożność terenu całości pomnika spoczęła na obecnie wykonanym się obszernym podium, na którego platformie prowadzi szerokie trzystopniowe schody. Na ogół szczegółów brak, całość surowo spartańska, w swej prostocie jednak wdzieczna i piękna. Materiałem użytym na budowę jest w całości żelbeton, imitujący jednak ludzko naturalny kamień. Planary oraz staranne i piękne wykonanie jest w całości zasługą i dziełem miejscowej firmy budowlanej „Kamień”, którego zarząd z całą przedsiębiorczością i sprawozdawczy potrzebnych objaśnieniach szczegółów, obporządzając po placu budowy. Po położeniu poprzeczników i kanalizacji powierzchnia leżąca ułożona zostanie harmonijnie z twardym podłożem w ten sposób, że lekko wznosząc się ku podstawie budowli, zamienionym zostanie w dywan barwny artystycznie rzuconych kolorów, kwiatków i kłombów — należycie wreszcie oświetlony — stworzy całością swą przepiękny plac godny pamięci człowieka wielkiej miary. Wykonanie spodziewane jest późna jesienią i na ten też czas myślny jest akt otwarcia, na którą to uroczystość komitet zaprosił już szereg wybitnych osób, reprezentujących rząd, naukę i społeczeństwo.

K. P.

(C) Muzykalne Bielsko. Z okazji zjazdu śpiewaczego w Wiedniu, w którym blizu udziału spora garstka Bielszczan, śpiewających i nieśpiewających, pierwszy w oficjalnym charakterze członków „Ostschesischer Sängerbund” wszystkie handle i przedsiębiorstwa, mające najmniejście tylko styczność z radio, poczuwały się do obowiązków reprodukcji audycji wiedeńskiej. Wiecej coniniamie w 10 punktach brzmią rozłożone megalony, — niemniej we wszystkich ośrodkach restauracyjnych i ośrodkach kawiarnianych, — ba, drze się nawet taki krzykacz w cygańskim lesie, zakłócając uroczystą ciszę lasu górskiego.

(C) Pour le roi de Prusse! „Schlesische Zeitung” w Bielsku, wychodzący dziennik niemiecki jak to już często zaznaczałismy, ma orientację skierowaną zupełnie „nach draussen!” Byłoby zrozumiałe, gdyby siła tradycji grawitowała ku Austrii, lecz jest on awangarda wolałowego i zaburzonego bakawizmu niemieckiego. Przy każdej nadarzalności się tylko sposobności przemawia ku wyłączeniu tylko korzyści niemieckiej zawsze kierując ostrze swej tendencji i a zdielowej polityki przeciw interesom państwa polskiego. Zaczynając od rzeczy nam bliższych, wspomnie, z jaką furją rzucił się na wywód „Illustr. Kuriera Codz.” o wzroście liczby dzieci w Bielsku, zapisanych do szkół polskich przewyższającą w bieżącym roku szkolnym 50 proc. ogólną cyfrę dziatwy w wieku szkolnym. Nie można wrecz zaprzeczyć, wzięcia się, brzykając wokół ślana i piana — przeżywa to pismo, mianem co „kurlikeri” — „gadula i blakierem”. Mewrtworzenie zaś domięcie chce, że przysięga i szumny, na cięskiemu przysięgam, że z dalszej i nawet nie wyłączenia i wcale nie na tysiące przewieźni młodzieży szkolnej, rzekomo wyłącznie polskiej, co jest wrecz nienawda i żył młodzieży ta jest w większości niemiecka. Dla tej właśnie młodzieży niemieckiej koncentruje się w Bielsku szkoły, podczas gdy dziatwa polska rozdziela się po resto w okolicy rozsięgniętych szkołach polskich.

(C) Amerykański goście, którzy mają krawnych na Ziemi Gieszyńskiej bawia w kilku miejscowościach, przyczem odwiedzili i Gieszyn.

(C) Ukazana przez smile zostało we wtorek w Porabce dziecko córka jednego z katowickich gospodarzy. Po dniu pierwszej pomocy przewieziono ukazaną karetą pogotowia ratunko do szpitala miejskiego w Białej — gdzie się znajduje już poza wszelkim niebezpieczeństwem życia.

(C) Poświęcenie sztandaru. Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Kożach (pow. Biała) pod protektorem p. kenzela W. Przędzickiego, p. starosty Strzelbickiego, właścicieli dóbr pp. Czeczka i Grabowskiego, urządził w niedzielę, dnia 29 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru w miejscowym kościele parafialnym a zebranie i wbiłanie gwóźdźi pamiątkowych w domu katolicko-udowym.

(C) Cudowny ratunek dziecka z płonącego domu. Ostatnimi dniami domostwo gospodarza Piescha, położone w Leszczynach pod Białą, przy drodze do Strakonin, padło ofiarą płomieni. W chwili, gdy wszyscy mieszkańcy znajdowali się poza domem z wyjątkiem śpiącego dziecka, wesoła się na poddażu ogień, który wkrótce oblał całe domostwo. Sasiadzi jak i miejscowa straż pożarna nie: trudne zadanie z powodu braku wody w pobliżu. To też ratowano i wywano z domu ca: tylko było można, gdy narykując krzknął: „Dziecko jest jeszcze w domu znajduje”. Na chłubę ludności „wyznać trzeba, że kilku mężczyzn wiarzących ponownie o bardzo zagrożonym już domu, ze skutkiem nader szczęśliwym, gdyż w chwili po wymiesieniu znalezionego dziecka rwał strop i belkowanie, zamieniając domostwo w jeden wielki stos płonący. Pożar zlokalizowano, spaliło się jedynie obejście gospodarza Piescha.

Ż Pszczyńskiego.

(P) Kradzież z włamaniem. W nocy 19 na 20 lipca włamali się do domu w Pszczynie, przy ul. Kłobuckiej, gdzie skradli na szkodę kupca Józefa Woźniaka w Jarzabkowicach różne towary tekstylne, cokoladę, tytoń, wódkę, kielbase oraz 5 zł. gotówki. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 360 zł.

(P) Pożar w Imielinie. Dnia 20. bm. na strychu domu mieszkalnego W. Janoty w Imielinie wybuchł pożar, który zniszczył 17 cent. siano, bieliznę oraz częściowo surow. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 5.000 zł. tych.

Ż Eublińskiego.

(L) Pożar lasu. Dnia 20. bm. wybuchł pożar w lesie, w okolicy Kochole. Na szczęście pożar wkrótce zlokalizowano. Szkoda wynosi 3 tys. złotych.

Wiadomości gospodarcze.

Subsydia rządu angielskiego dla przemysłu węglowego.

Wiadomość, iż rząd angielski postanowił ze względu na wzrost bezrobocia udzielić przemysłowi węglowemu natychmiastowej pomocy finansowej, zwłaszcza dla poparcia eksportu węgla, wywołała wielkie wrażenie w inteligentnych kręgach przemysłowych, mierzając, że decyzyja ta spadła zupełnie niespodziewanie i wbrew zapowiedziom oficjalnym złożonym niedawno przez Ministra Przemysłu Izbie Omla. Wiadomość ta jest tem przykrejsza, że subwencje to służą być dla poparcia eksportu na rynek skandynawski z takim trudem zdobyty przez przemysł górniczy. Ponieważ ani forma, ani wysokość subwencji nie są znane, trudno narazie ocenić konsekwencje i jej skutki.

Wystawa pracy chałupniczej w Polsce.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej i Instytutu Gospodarstwa Społecznego ma odbyć się na jesieni 1929 r. pierwsza w Polsce wystawa pracy chałupniczej. Celem wystawy będzie poinformowanie szerokiego ogółu o zakresie, charakterze i warunkach tej niezmiernie rozpowszechnionej w naszym kraju, a mało zbadanej, wytwórczości, oraz zorientowanie się, co możnaby uczynić dla ulepszenia stosunków chałupniczych. Na zachodzie odbył się już szereg wystaw z tej dziedziny, przyczyniając się do ulepszenia warunków pracy chałupniczej.

W Warszawie ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem b. wiceministra pracy i opieki społecznej p. Gustawa Simona, oraz z udziałem przedstawicieli ministerstwa pracy, sier parlamentarnych, reprezentantów nauki ekonomicznej, higienistów i działaczy społecznych. Komitet będzie jeszcze uzupełniony osobami interesującymi się chałupnictwem i wyłoni wydział wykonawczy. Biuro wystawy mieści się w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w Warszawie, ul. Jasna 19.

Podwyżka stopy dyskontowej.

Rada generalna austriackiego Banku Narodowego postanowiła na odbytem wczoraj posiedzeniu podwyższyć stopę dyskontową weksli i efektów z dniem 17 lipca na 6 i pół proc. Również rada generalna postanowiła podwyższyć stawkę, dotyczące transakcji kredytowych o 0.5 proc.

Ojerność na cele propagandy oszczędzania.

W związku z rozszerzeniem zakresu działalności Biura Zjazdów Instytutu Oszczędnościowych w Polsce i wobec konieczności przygotowania zapasu środków propagandowych zaszła potrzeba powiększenia budżetu Biura.

Dotychczas złożyły na ten cel: P. K. O. 8000 zł., Państwowy Bank Rolny 6000 zł., Związek Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności w Warszawie 500 zł., Kasa Oszczędności pow. Lubawskiego (na Pomorzu) 300 zł., Kasa Oszczędności pow. Piotrkowskiego 150 zł.

Komitet Wykonawczy Biura Zjazdów Instytutu Oszczędnościowych w Polsce uchwalił powołać do życia 4 komisje: propagandową, statystyczną, komunalną i spółdzielczą. Do składu komisji tych postanowiono zaprosić przedstawicieli władz, banków państwowych oraz organizacji oszczędnościowych komunalnych i spółdzielczych.

Praca ta jest tem pilniejsza, że dotychczas brak nam materiałów statystycznych w dziedzinie oszczędnościowej prawie zupełnie.

Eksport nasion koniuczyny.

Wobec schyłku sezonu utrzymał się tylko eksport białej koniuczyny oraz kosmatej wyki do Stanów Zjednoczonych. Eksport koniuczyny czerwonej był uniemożliwiony utrzymaniem w niezmiennym napięciu konkurencja Sowieków.

Sanse dalszego wywozu zależne będą od wyniku zbiorów. Dla koniuczyny białej wyłśni się sytuacja dopiero w połowie sierpnia, dla czerwonej we wrześniu.

Sowieckie zakupy pszenicy na rynkach zagranicznych.

Jak donosi P. I. F. w początku bm. zupełnie niespodziewanie i przy niezmiernie umiarkowanym wyszysianiu koniunkturę poczyniła Rosja w jednym tygodniu zakupy pszenicy, sięgające 75 tys. ton. Zakupy te przyczyniły się do podniesienia cen na rynku światowym. Fakt ten wywołał wielką konsternację na poszczególnych rynkach zagranicznych i spowodował dyskusję na temat, czy zakupy te dyktowane są faktycznym zapotrzebowaniem Rosji, czy też stanowią etap walki z rządem sowieckim z zamożniejszymi stanem włościaniskim.

„Pałac duchów”.

Na co wydała w Ameryce miliony dolarów.

Niedawno przybył do Ameryki i amerykańskie wiadomości o szonie Mistrza Cormick, wdowy po młodym bogatym fabrykancie tego samego nazwiska. W związku z jej śmiercią pojawiły się najróżnorodniejsze komentarze. Była to jeszcze osoba młoda. Uporczywie podziwiano pogłoskę, że zgnała jej siły w związku z jej paniką obawą przed duchami. Pozostała ta o tyle doznaje pewnego potwierdzenia, iż w otwartym obecnie testamentie p. Cormick, znajduje się zastrzeżenie, aby spadkobiercy nie zamieszkał w pozostawionej wili w St. Francisko. Zarządca również w testamentie, by oba wejścia główne i wszystkie drzwi w pałacu zamknięte, oraz żeby willa pozostała w zupełności niezamieszkała do tego stopnia, by nikt nie przekroczył progu domu, by wreszcie nie dokonano żadnych zmian jego w budowlę. Willa ma zostać w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, ma być pozostawiona własnemu losowi, aż się kiedyś rozpadnie w gruz.

W ten sposób kobiety się trzęsła dziwnego życia, gdyż willa a właściwie wspaniały pałac, ogrzewała w tym p. Cormick wielką rolę jako widowiska, na której rozgrywały się ostatnie lata jej życia. Br. Cormick zbudował pałac, jakkolwiek brzmiało nieprawdopodobnie, dla duchów. Miał tam zamieszkać: czuć się jak u siebie dożył. Sąd trochę wdowy, sięgając aż po grób, by nikt nie wkroczył do „pałacu duchów”, by nikt nie zamachł ich spokoju. Dwa miliony dolarów pochłonięła budowa tego architektonicznego dziwactwa, lecz dla miliardera żadna suma nie była zbyt wysoka, gdy chodziło o urzeczywistnienie jej obłędnej idei. Chodziło jej, przeżyć o to, by przez swą hołotę duchy przebiegały.

Trzeba wiedzieć, że p. Cormick była wdową po największym dostawcy broni z czasu wojny

światowej. Fabryki Mr. Cormicka wytwarzały w czasie wojny karabiny maszynowe, które szły też do Europy także w czasie wojny bałkańskiej. Umierając pozostawił dostawca broni olbrzymi majątek. Od chwili zgonu męża dręczyła wdowę myśl, że na całym majątku ciąży przekleństwo, jako na owocach morderczych maszyn, że skutkiem tego pewnego razu ofiarą pomordowanych karabinami maszynowymi Cormicka zemszcza się.

Amerykanka poczęła się wdawać ze spirytami, szukając tą drogą kontaktu z duchami pomordowanych.

Pałac jest prawdziwym kuriozum budowlanym. Poniżej dziwactwa żyłła przekonanie, że duchy schodzą do pałacu, kazała sporządzić na płaskim dachu 80 otworów, połączonych z wnętrzem pałacu szerokimi kanałami wentylacyjnymi. Otwory te chronione były przed deszczem szkieł, widocznie zamierzano uważać, że drobnotę jest dla ducha przedostanie się przez rżnię. Ośrodkiem pałacu jest rotunda, zaopatrzona w 80 łóż, wyposażonych w hamaki. Wielka ilość apartamentów, urządzonych na wzór kamery obok, lecz wyposażonych w nadzwyczajne zbytkowne urządzenia, ma służyć do urządzania seansów.

Znajdowała się też w pałacu wielka centrala zegarowa. W sali kopułowej pomieszczono chronometry, które z nieomylną dokładnością wybiły północ. Z tą samą zaś dokładnością się przez rżnię. Ośrodkiem pałacu jest rotunda, zaopatrzona w 80 łóż, wyposażonych w hamaki. Wielka ilość apartamentów, urządzonych na wzór kamery obok, lecz wyposażonych w nadzwyczajne zbytkowne urządzenia, ma służyć do urządzania seansów.

Rokowania o pożyczkę dla m. Krakowa.

Przez kilka dni ubiegłego tygodnia toczyły się w przedmym miasta Krakowa rokowania z domem bankowym Blair et Co. o udzielenie miastu pożyczki w kwocie 4 milionów dolarów. W rokowaniach, prowadzonych pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Wielkusa chodziło przede wszystkim o uzgodnienie całego szeregu postanowień natury prawnej, jakie miały być zamieszczone w umowie pożyczkowej. Dalszy ciąg konferencji zmierzającej do ostatecznego uzgodnienia kilku jeszcze spornych postanowień kontraktu odroczono na kilka dni.

Bilans handlowy za czerwiec 1928 r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec br. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 525 302 ton wartości 289 510 000 zł., wywieziono zaś 1 911 132 ton wartości 191 961 000 zł.; bierne aldo bilansu handlowego wynosi zatem 97 549 000 zł.

W porównaniu z danymi za maj br. przyrósł w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6 960 000 zł., wywóz zaś 9 814 000 zł.

Zmniejszenie przywozu spowodowane zostało głównie znacznym spadkiem przywozu pszenicy i żyta, a także materiałów i wyrobów włókienniczych; pewne zwiększenie wykazuje natomiast przyrósł wełny czesanej oraz przędzy. Zmniejszył się także przyrósł metali i wyrobów metalowych, głównie dzięki spadkowi przywozu żelaza. Wzrósł natomiast przyrósł futer, maszyn i aparatów, samochodów, żużli Thomasa, fosforytów i soli potasowej.

W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie, tak samo wywóz zwierząt żywych, materiałów i wyrobów drewnianych, produktów zwierzęcych, roślin nasion, produktów naftowych, metali, oraz materiałów i wyrobów włókienniczych. Poważniejsze zwiększenie znajdujemy tylko w wywozie węgla.

Światowa konferencja producentów olejów mineralnych.

Donoszą do prasy tutejszej z Nowego Jorku, że wielkie koncerny naftowe zamierzają zwołać najbliższym czasie światową konferencję producentów olejów mineralnych do Nowego Jorku, celem skontyngentowania produkcji naftowej w całym świecie.

Bilans handlowy Czechosłowacji.

Bilans handlowy Czechosłowacji w miesiącu czerwcu br. zamyka się saldem dodatnim w wysokości 238,5 milionów kor. czeskich. Saldo dodatnie półroczna (od stycznia do czerwca włącznie) wynosi okragło 769 000 000 kor. czesk. Jak

wynika z danych statystycznych na pierwszym miejscu wśród krajów importujących do Czechosłowacji znajdują się następujące państwa: Niemcy, Stany Zjednoczone i Austria. Wśród państw, do których Czechosłowacja eksportuje swe towary na pierwszym miejscu stoja: Niemcy, Austria, Anglia i Węgry.

Sytuacja w eksporcie jaj.

Stosunki w eksporcie jaj kształtowały się w czerwcu br. w sposób wysoce niekorzystny. Konkurencja sowiecka osiągnęła obecnie punktu kulminacyjnego, zagrażając coraz poważniej eksportowi. Zwiększa rynek niemiecki został całkowicie nieopanyowany przez sowiecki towar, korzystając z niższych cen i sprzedawany po cenach, któreby dla towaru polskiego oznaczały efektywne straty. Konkurencja rosyjska silnie również wystąpiła na rynku angielskim, oraz w mniejszym stopniu w Czechosłowacji, Szwajcarii i Włoszech.

Znaczną część towaru przeznaczoną na eksport pozostała w kraju, będąc zużyta do konsumpcji lub gwałtowniejsze zmiany atmosferyczne mogą mieć w okresie zimywnym niepojemne następstwa dla polskich eksporterów.

Wysprzedaż sezonowa bukieł.

Urzednicy otrzymają dogodne warunki spłaty.

NEUSTADT Katowice Kina Rialto

Urzednicy otrzymają dogodne warunki spłaty.

Kalendarzyk zebrani.

Dnia 25. lipca 1928 r.

Krół. Huta. Nadzwyczajne zebranie Tow. Polek o godzinie 6 wiecz. w lokalu p. Wieczorka, przy ul. Bytomskiej 60.

Z życia towarzystw.

Racność Powstańcy grupy miejscowej Król. Huty.

Wszyscy powstańcy grupy miejscowej Król. Huty winni się zgłaszać do biura Zw. Powst. Śl., przy ul. Moniuszki 1, celem zapisania się na listę do ćwiczeń nocnych, które się odbędą w sobotę, dnia 28. lipca br. o godzinie 10 wiecz. Termin zgłoszenia do dnia 24. lipca br.

Ostrzeżenie.

Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śląskich na pow. Pszczyna, powołując się na pismo Zarządu Głównego z dnia 20. lipca br. L. dz. 4315-28 — ostrzega wszystkich członków Zw. Powst. Śl. przed warcholską pracą wykluczonych członków pp. Karola, Pawła i Wiktora Doleżyków z Golasowic. Wymienieni nie mają absolutnie żadne

Życie sportowe.

Kupka zwyciężył Stibbego.

Falszywe wiadomości „Katowicki”.

Katowice, 24. 7. Rewanżowa walka bokserka rozegrana na „reducie prasy” ubiegłej niedzieli w Łodzi, przyniosła zasłużone zwycięstwo Kupce, po trzech rundach na punkty.

Kupka zrehabilitował swą ostatnią porażkę i potwierdził tensesam, że jest najlepszym pięściarzem wagi ciężkiej w Polsce.

Walka była bardzo zaciekła, a pod względem technicznym stała na bardzo wysokim poziomie. Była ona też niezwykle zajmująca, szczególnie pierwsze dwie rundy. Pierwsza runda była wyrównana. W drugiej rundzie górę Kupka, a przewaga jego wzrosła w trzeciej rundzie, w której Kupka był panem sytuacji. Tylko dzięki niezwyklej wytrzymałości przetrzymał Stibbe trzecią rundę, a gong uratował go przed „knokoutem”, gdyż w trzeciej rundzie był zupełnie oszołomiony.

Kupka walczył pewnie i spokojnie, przewyższał Stibbego taktiką, nieładną pracą nóg, unikami, a przede wszystkim silnymi i trafnymi ciosami. Kupka wyniósł z obozu olimpijskiego dużą naukę, a w formie swej poczynił widoczne postępy.

Stibbe walczył dobrze i ambitnie, ustępował jednak Kupce pod każdym względem.

Sekundantem Kupki był prezes O. Z. B. p. Władysław Wieczorek, zastępujący Snopka, który z niewiadomych przyczyn do Łodzi nie wyjechał. Sędziował w ringu sprawnie i bezstronnie p. Laudke. Walka powyższa odbyła się na torze kolarskim w Helenowie i ścignęła ponad 1500 osób.

Michard zwyciężył Oszmelle.

W czasie międzynarodowych zawodów Krefeld Michard, mistrz świata, pokonał Legrawe (Belgia), Oszmelle (Niemcy), Spears (Australia), Frankensteina i Fritza (Niemcy).

305 — 626

„Śląski Fundusz Olimpijski”.

Podkomitet Olimpijski w Katowicach komunikuje, iż ofiary na Śląski Fundusz Olimpijski składać można na konto czekowe P. K. O. Nr. 305 626, lub na ręce przewodniczącego Komitetu dr. Tadeusza Saloniego, naczelnika Wydziału Przewodniczącego Województwa Śląskiego.

Wszelkich informacji w sprawie Komitetu udziela sekretarz p. Mieczysław Mikula w Wydziale Przewodniczącego Województwa Śląskiego.

Na Śląski Fundusz Olimpijski złożył w dalszym ciągu: Właściciel hotelu „Savoy” p. Czapliski 25 zł., oraz wezwał do złożenia dalszych kwot: Barona Stromberga, Katowice, hotel „Savoy”, artystę malarza prof. Stanisława Głębskiego, Katowice, hotel „Savoy” i dyrektora Poznańsko-Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń kap. rez. p. Gawrycha.

ge prawa występować w imieniu Związku, a tem mniej w imieniu Zarządu Powiatowego.

Każdego członka względnie grupę miejscową, która da się wciągnąć do warcholskiej pracy, wykluczy się natychmiast ze Związku.

Za Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śląskich:

(—) Paweł Kozyna, prezes pow.
(—) Franciszek Petrusza, skarbnik.
(—) Jan Laska, w z. sekretarz.

Og. Związek Podoficerów Rez.

Wycieczka Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. W niedzielę, dnia 29 lipca br. urządziła miejscowe koło Ogólnego Związku Podof. Rezerwy R. P. wycieczkę statkiem do Dwory. Złotnika w niedzielę, dnia 29 lipca o godz. 5.30 rano wszystkich kol. i członków rodziny na dworcu III kl. w Katowicach celem wspólnego wyjazdu do Myslowic, skąd o godz. 7.00 rano wyjazd statkiem do Dwory. Upraszamy przeto Szan. kol., aby bilety wycieczkowe przed czasem zakupić, które są do nabycia u prezesa koła kol. Bały Ignacego, Katowice, ul. św. Jana 5 i skarbnika kol. Wańki Wincentego, Katowice, ul. Mińska 19, najpóźniej do czwartku, 26 bm. Sympatycy naszej organizacji mile widziani.

Zarząd.

Radjo.

Program audycji

na wtorek, 24 lipca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 16.40 — komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wol. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Wol. Śl. i W. — odczyt z Warszawy p. t.: „Lot Ildzikowskiego i Kubali przez Atlantyk”. 17.25 — pogadanka dla rodziców i wychowawców. 17.50 — przerwa. — 18.00 — transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.00 — rozmaitości. 19.20 — przerwa. 19.30 — odczyt z cyklu: „Piekno sportów letnich”. 19.55 — komunikat harcerski. 20.15 — transmisja koncertu wieczorowego z Warszawy. 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P. A. T. 22.30 — transmisja muzyki tanecznej.

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — muzyka. 20.30 — koncert orkiestry wolskowej. Praga, fa-

la 348.9. Godz. 17.00 — orkiestra wolskowa. — 20.00 — koncert. Londyn, fala 261.4. Godz. 13.00 — muzyka lekka. 22.15 — muzyka taneczna. Rzym, fala 447.3. Godz. 17.30 — koncert wokalisty instrumentalny. 21.00 — wieczór operowy. Langenberg, fala 468.6. Godz. 18.00 — koncert popołudniowy. 20.15 — koncert. Berlin, fala 1250. Godz. 17.30 — lekki koncert. 20.30 — rozmaitości. Wiedeń, fala 577. Godz. 11.00 — poranek muzyczny. 20.30 — muzyka operowa. Ryga, fala 526.3. Godz. 20.00 — koncert wieczorny. Budapeszt, fala 555.6. Godz. 17.45 — koncert muzyki Offenbacha. 22.30 — muzyka cygańska. Sztambuł, fala 1180. Godz. 21.40 — muzyka taneczna. Paryż, fala 1750. Godz. 12.30 — koncert orkiestry Lokatelli. 15.45 — koncert. — 20.45 — radiokontert.

Program audycji

na środę, 25 lipca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 16.40 — kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wol. Śl. i Wydziału Kolei Państwowych i Dyrekcji Poczty i Telegrafów. 17.00 — transmisja z Krakowa — audycja dla mło-

dz. 17.25 — odczyt p. t.: „Piekno muzyki Chopina”. 18.00 — transmisja muzyki koncertnej z Warszawy. 19.00 — rozmaitości. 19.20 — pogadanka z działem: „Gospodyni śląska”. 19.50 — koncert. — 20.30 — transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. P. A. T. i sportowy.

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — koncert orkiestry. 18.25 — odczyt „Zagadki testamentu”. — Praga, fala 348.9. Godz. 17.00 — koncert. 21.40 — orkiestra rosyjska. — Londyn, fala 261.4. Godz. 13.30 — orkiestra taneczna. 24.00 — muzyka taneczna. — Rzym, fala 447.3. Godz. 17.30 — koncert wokalisty instrumentalny. 21.00 — koncert. — Langenberg, fala 468.6. Godz. 13.05 — koncert popołudniowy. 20.15 — koncert wieczorny. 21.40 — koncert. — Berlin, fala 1250. Godz. 16.30 — odczyt: „Lekarz chorób umysłowych”. 17.30 — koncert. 22.30 — lekki koncert wieczorny. — Wiedeń, fala 577. Godz. 11.00 — poranek muzyczny. 16.15 — koncert popołudniowy. — Ryga, fala 526.3. Godz. 20.00 — koncert. — Mediolan, fala 549. Godz. 16.30 — jazzband. 20.30 — koncert muzyki lekkiej. 23.00 — muzyka

Humor.

— Co się stało pani mężowi, że tak się złości.
— A bo, widzi pani, właśnie w radio wychwala małżeństwo.

torczna: — Budapeszt, fala 555.6. Godz. 12.05 — muzyka cygańska. 21.50 — trio saloonowe. — Sztambuł, fala 1180. Godz. 21.40 — koncert. — Paryż, fala 1750. Godz. 12.30 — koncert kwartetu klasycznego. 15.45 — koncert. 20.30 — radiokontert.

Odpowiedzi redakcji.

Pielegnarsz Nr. 1. Rybnik. Zarząd Główny Kolumn Sanitarnych Wojew. Śl. mieści się w Katowicach, przy ul. Andrzeja 9.

Wydawca: „Polska Zachodnia”. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Wiktor Dydak w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice ul. Batorego nr 2. Telefon 8-78.

A 84/26 — 43

Edykt.

Jan Pilarz, zmarły, zmarły dnia 3-go maja 1925 r. w Witkowie, nie pozostawił ostatniego rozporządzenia.

Sądowi wiadomo, że pozostawił dziedzicę. Ustanawia się zatem p. Karola Śluka, naczelnika gminy w Rudzicy kuratorem spadku.

Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku.

Po upływie tego czasokresu, wyda się spadek tym osobom, które wykazają swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd Powiatowy w Strumieniu

Oddział I., dnia 10-go lipca 1928 r.

Państwowa Szkoła Budownictwa i Miern.-Meljoracyjna w Poznaniu

ogłasza

Konkurs

na następujące stanowiska nauczycieli:

1. **Inżyniera architekta**, z egz. państw. i dłuższą praktyką.
2. **Inżyniera budownictwa** z egz. państw. dla objęcia wykładów fizyki, chemii oraz matematyki.
3. **2 Inżynierów mierniczych**, z egz. państw. i dłuższą praktyką w zawodzie mierniczym wzgl. meljoracyjnym.

Posady są do objęcia od 1 września br. za kontraktem i wynagrodzeniem wedle stopnia VII., szczebel „a”, nadto przynajmniej jeszcze dodatki zawodowe.

Podania udokumentowane przedłożyć należy w Dyrekcji szkoły, Poznań, ulica Łąkowa 11. najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r.

Dyrektor Szkół:

(—) D. Inż. Twardowski.

Przyjmuję natychmiast

dwóch uczniów

synów uczących rodziców do praktyki biurowej, nie powyżej 16 lat, biegłych w rachunkach, z dobrym rękopisem i dokładną znajomością języka polskiego w mowie i piśmie.

Urząd gminny w Michałkowicach.

Kino Śląskie

Królewska Huta

Od wtorku, dnia 24 lipca 1928 r.

Okręt potępionych

Awanturyczny dramat dla silnych nerwów w 10 aktach, pełen napięcia i zgrozy. — Wstrząsająca tragedia uczciwego człowieka między wykołajkami.

W głównych rolach:

Ernest Torrence Marcelina Day
Lars Hanson.

Drukarnia Śląska

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

połącza się P. T. urzędem, organizacjom oraz przedsiębiorstwom kupieckim i przemysłowym do wykonywania wszelkich druków a specjalnie broszurek, czasopism, katalogów itd. w masowych nakładach. Nowoczesne druki reklamowe w kilkukolorowym wykonaniu. Wszelkie druki rodzinne i okolicznościowe. Dostawy terminowe

Tel. 878 i 426

Katowice

Tel. 878 i 426

Narożnik ulicy Batorego nr. 2 i ulicy Kościuszk nr. 15.

Piano

czarne, mało używane, tanio do sprzedania.

Musioł, Król. Huta
Szpitalna 12.

Unieważniam

zagubioną **książeczkę wolskową** wystawioną przez P. K. U. Pszczyna. Kiełkowski Wiktor, Jastrzębie Dolne.



Na raty

miesięcznie

18 zł

Pierwsza wpłata 36.00 zł

Kromczyński

Poznań

Al. Marcinkowskiego 5.

500

Zgubiono

dnia 16 lipca b. r. legitymację szoferską, wystawioną przez Województwo Krakowskie, na nazwisko

Wincenty Kotusiak.

Łaskawy znalazca zechce takową zwrócić

Wincenty Kotusiak,

Katowice, Plebiscytowa 33

Zgubiono

dnia 17 lipca b. r.

portfel

z ważnymi dokumentami i z większą ilością gotówki. Łaskawy znalazca zechce oddać dokumenta i gotówkę sobie zatrzymać jako wynagrodzenie.

Maurycy Lubelski

Tymczasowo w Ustroniu u p. Romana.

Lek. dent.

potrz. po I. VIII. br. jako II. asyst. stały. Zgł. z of. i zad. Dr. Fabiński Szopieniec (Górny Śląsk). Telefon 34.

Sklep

przy ulicy Marjackiej 34 do odstąpienia. Wiadomość „Piast ulica Kościuszk nr. 2”. — Telef. 103.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Król. Hucie.

Artur Tak

Nowe Hajduki.

Sprzedam

z powodu choroby, która zmiany zawodu wymaga **mój dobry interes kolonialny** z sprzedażą wódek i rocznym obrotem 120 tys. zł. Interes jest punktem w najlepszym polucone dużej miejscowości i zapowiada przy dobrym kierownictwie dalsze rozwijanie się. Do interesu należy mieszkanie, 1 pokój z kuchnią. Do objęcia wystarczy 10000 zł gotówki. Oferty do adm. „Polski Zachodnia” pod „Dobry interes”.

Kino Apollo

Katowice

Telefon 2168

Dzisiaj i dni następne
Główny i całego świata znany
rosyjski artysta i komik

Mikołaj Rymkij

p. t. Kawał Nieboszczyka.

Tylko kilka dni 10 aktów bezustannie śmiechu. — Niechaj każdy obraz ten sobie zobaczy.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 3-go sierpnia b. r., o godzinie 11-tej przed południem, będę sprzedawał w fabryce szkła „Orzesze”, Górnośląski Przemysł Szklany w Orzeszu

8000 sztuk stoją hermetycznych

najwięcej dajacemu za gotówkę.

Pszczyna, dnia 21 lipca 1928 r.

Egzekutor Powszechno-Miejscowej

Kasy Chorych na powiat pszczyński.

(—) Paszek.

Licytacja przymusowa

W piątek, dnia 3 sierpnia br. o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w fabryce szkła „Orzesze”. Górnośląski Przemysł Szklany w Orzeszu

5000 sztuk stoją hermentowych.

najwięcej dajacemu.

Pszczyna, dnia 21 lipca 1928 r.

Egzekutor Powszechno-Miejscowej

Kasy Chorych na powiat pszczyński.

(—) Paszek.

Czy jesteś już członkiem

Ligi Obrony Powietrznej?

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika